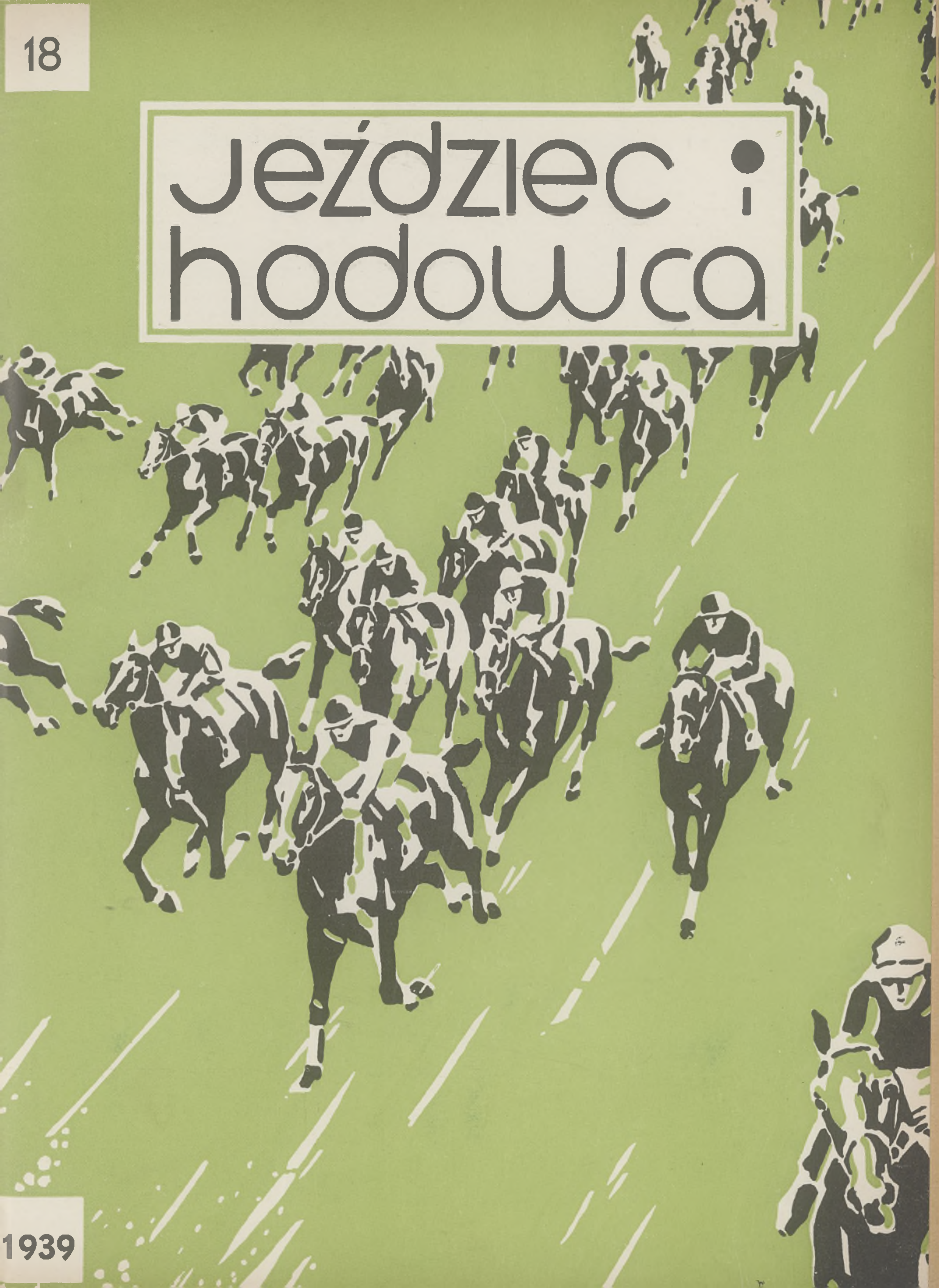
18

Jeździec i hodowca



1939

WYKAZ OGIERÓW ZAKUPIONYCH NA WYSTAWIE W POZNANIU
dnia 4 i 5 maja 1939 r.

(Dokończenie)

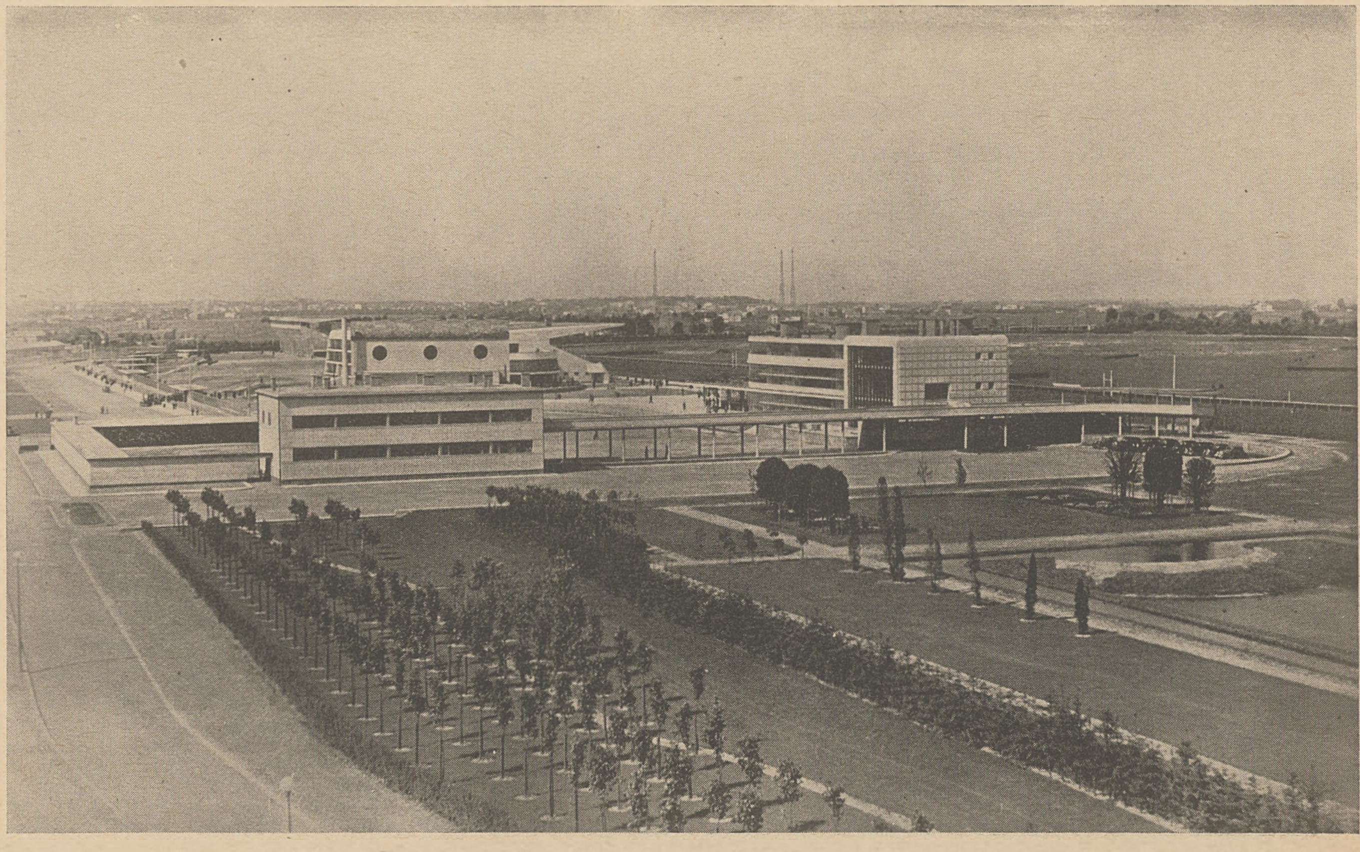
L. p.	Nr kat.	Nazwa i pochodzenie ogiera	Stado	Cena zł	Przydział	Nagrody
		II. Dla Poznańskiego Związku Hodowców Koni.				
1	4	**Mir** xo (1373 Mirut xo— Rena x)	Stawiany	2800	Żnin	
2	12	**Maraton** xo (Rasim II oo — Morwa x)	Lewków	1500	Chodzież	
3	13	**Irkuck** xo (1150 Zamarno xo — Lila x)	Sosnowiec	1800	Gniezno	
4	19	**Irtysz** (1523 Huzar I xo—Diana x)	Mikorzyn	2500	Oborniki	
5	23	**Ibram** x (1263 Haubentaucher x — Branka x)	Pomarzany	2020	Kępno	
6	2	**Jaguar** xo (127 Jaszmak oo—Tosca xo)	Konin	1650	Czarnków	
7	30	**Feldherr** x (Fordon xx — Mitra x)	Klęka	2250	Konin	
8	32	**Icarus** x (Cancara II x — Caca x)	Góreczki	2100	?	
9	34	**Intrygant X** x (1056 Gryf x — Czajka x)	Dalewo (włościański)	1500	Oborniki	
10	36	**Icek** x (949 Aufpasser x—Kulka x)	Gryżyna	1500	Czarnków	
11	37	**Interes** x (949 Aufpasser x—Hala x)	Gryżyna	2750	Oborniki	
12	44	**Ingrid** x (1043 Eskimo x—Nubia x)	Konin	1600	Mogilno	
		III. Dla Pomorskiego Związku Hodowców Koni				
1	45	**Irian** x (1400 Pommery Sec—Reduta)	Konin	2200	Włocławek	
2	53	**Jaguar** x (1390 Eremit x—kl. po Erywan x)	Trzemeszno (włościański)	2275	Włocławek	
3	29	**Friedland** x (1256 Friedjung x--Quintila x)	Klęka	2300	Wąbrzeźno	
		IV. Dla Warszawskiego Związku Hodowców Koni				
1	42	**Eskimo** x (122 Goldkater x—Ewa x)	Oleśnica	1600		
2	55	**Imathos** x (1019 Harriman xx — Ala x)	Targowa Górka (włościański)	1800		
3	28	**Satrapa** (Lebensretter xx—Sylvia x)	Bogusławice	2400		
		V. Hodowcy.				
1	50	**Janusz** x (1573 Janczar xx—Epsame x)	Pępowo	2500	hr. E. Grabowski Kamieniec, woj. Pomorskie	
2	40	**Irian** xo (1437 Kordelas xo — Słomka xo)	Wielichowo	1600	p. K. Rudnicki Michałowo, p. Nieszawski woj. Pomorskie	

Jeździec i Hodowca

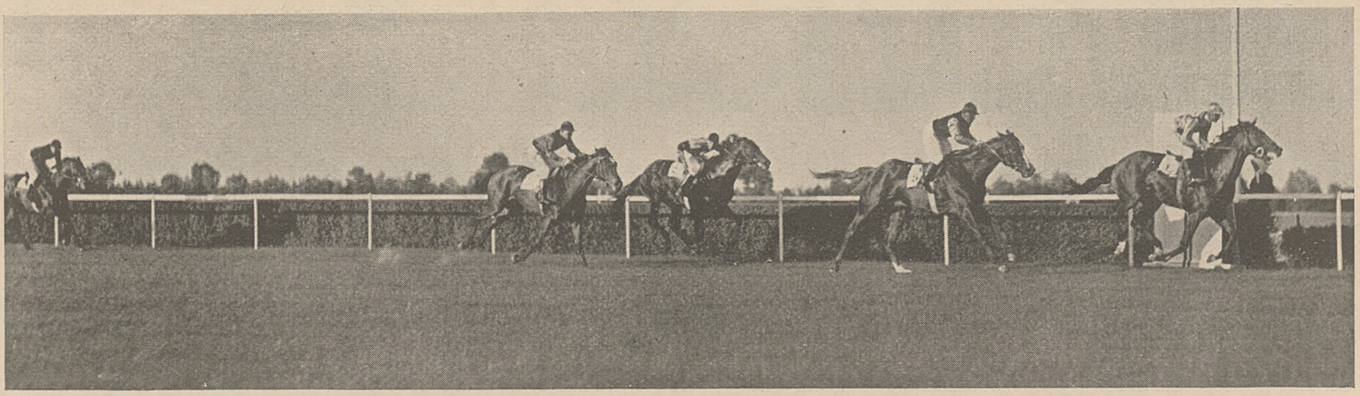
18

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII. WARSZAWA, 20 CZERWCA 1939 R.



Widok ogólny toru wyścigowego na Służewcu, zbudowanego za prezesury w Towarzystwie Zachęty do Hodowli Koni w Polsce Michała hr. Komorowskiego.



Finisz Nagr. Skrzydlowa. Darling IV (ż. Gill) wł. st. „Łochów" wygrywa od Do Końca, Demona V i in.

Z DEKADY

Katastrofalne zapisy. — Dzień Villarsów. — Ładne wyścigi 10 czerwca. — Nieudana próba umiejętności og. Skarb. — Piekielna szybkość Darlinga IV. — Nagr. Wileńska rozegrana za wolno.

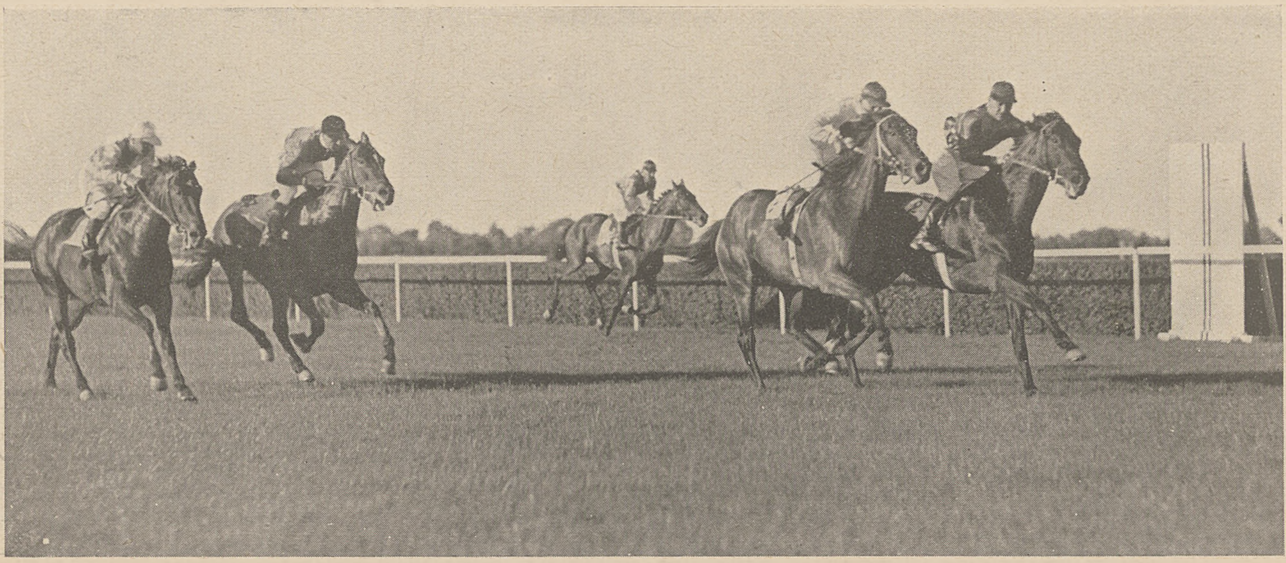
Zapisy anemiczne w najwyższym stopniu nie mogły zainteresować nikogo w 3 i 4 dniu wyścigów na Służewcu: ani widowiskowo, ani dla gry gonitwy dwukonne nie mogą budzić zaciekawienia. We **wtorek, 6.VI.** w nagr. 3.000 zł **Kastet** (Illuminator) pokonał Kniazia o wiele trudniej, niż można było przypuszczać; wydaje się, że na dystansach dłuższych przewaga Kasteta powiększy się. W gonitwie I kat. na dystansie 1.400 mtr. uczestniczyło 6 trzylatków: start wyrwał Nurmi II, lecz na prostej dogonił go i pokonał pewnie **Demon V** (Starting Gate i La Valetta po Villars). Czas 1 m. 27 s. (25—30½—31½); trzeci Athos przed Kitty.

5 l. **Ibis** (Büvesz) wygrał łatwo gon. II kat. od Nordströma i Rejwacha: jest to drugie zwycięstwo Ibisa w bież. sezonie. Bardzo szybka **Przyłbica** nie poprawiła się od roku ub. jeśli idzie o charakter: jest ciągle niezwykle trudna do startowania. W gon. II kat. na dyst. 1.600 mtr., mimo straty terenu na starcie, b. łatwo wyprzedziła Homara i Kastylję.

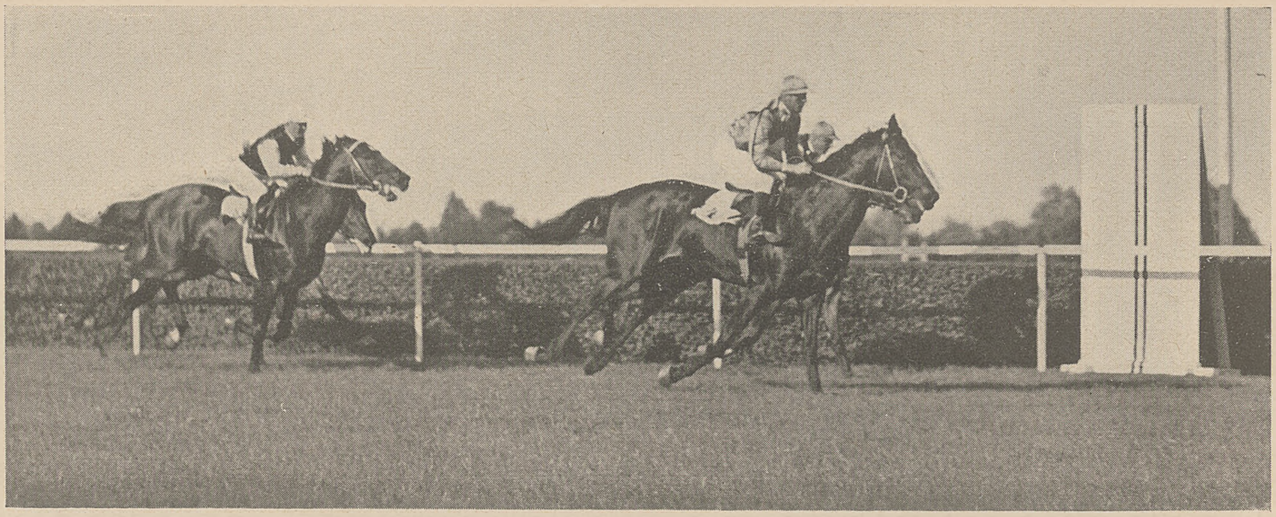
Środa, 7.VI. W 8 gonitwach 28 koni na starcie — katastrofa. Z 8 gonitw aż 5 wygrały produkty stayera Villars'a. W nagr. 3.000 zł. 4 l. **Rozmach** (Villars) pokonał pewnie 4 l. Witaminę; w gonitwie I kat. dla 4 l. i st. **Wisconti** (Villars) wyprzedził o 2½ dł. Jaguara i Izbę, przebywając 2.100 mtr. w 2 m. 15 s. (7 — 33 — 33 — 32½ — 30½). **Stochód** (Villars) pobił łatwo Saratogę, Zarę i Kalwilę w gon. III kat. dla 3 l. i powinien w r. bież. zrobić więcej niż w zeszłym. **Kres** (Villars i Karin po Schalk) w gon. V kat. tak samo nie znalazł konkurentów jak i pierwszego dnia w VI kat.; cantrował przed ogierem półkrwi Horyńcem.

Stajnia Łochów zaksięgowała w tym dniu 3 zwycięstwa: oprócz 4 l. Rozmacha, wygrały jeszcze dwa trzylatki: **Rapir** (po Rapace) — IV kat. i **Kartel** (West Nor West) — VI kat.

Ten ostatni służył za leadera Skarbowi w **sobotę** 10.VI (5-ty dzień sez.) w gonitwie 4.000 zł na dyst. 2.200 mtr. Gonitwa ta miała być probierzem wartości Skarba przed poważnymi zadaniami, jakie stajnia chciała mu postawić; lecz wszystko spaliło na panewce—żadna stajnia nie zdecydowała się wystawić do startu trzylatka, któryby wypróbował wartość Skarba — ulgi 3 do 5 kg nie zachęciły też nikogo. W tych warunkach **Skarb** dał się prowadzić Kartelowi umiarkowanym tempem, aby wygrać ten pół-roboczy galop w umiarkowanym czasie 2 m. 21 s., dając jedynie końcówkę 30". Nie dowiedzieliśmy się nic, a tylko z oględzin konia stwierdziliśmy, że przez zimę wyszlachetniał. Poza tym t. zn. poza dysonansem z punktu widzenia sportowego jakim był walk-over stajni Łochów — wyścigi były b. udane, a niektóre z nich bardzo nawet piękne.



Grupa koni na finiszu nagrody I kat. dla trzylatków: Colt zwycięża Verveine, dalej Benito, Palafox i in.



RAPTUS (Rapace — Susie) 4 l. og. sk. gn., hod. i wł. st. „Łochów" w cantrze wygrywa nagr. Wileńską, bijąc Escoriala, Habdanka i in.

O nagr. 3.000 zł na dyst. 1.600 mtr. ubiegało się 5 klaczy. Na prostej stawka zgrupowała się jak w najlepszym handicapie; koło trybuny głównej wydawało się, że Barbarja panuje nad polem i że swobodnie zwycięży. Ale prosta na torze służewieckim jest długa: Barbarja została zaatakowana przez Rapsodję II i Końcówkę, lecz próbowała się bronić. W rezultacie **Rapsodja II** pewnie pobiła Końcówkę (b. dobrze walczyła) o pół dług. i taka sama odległość dzieliła Końcówkę od Barbarji. Sahara, która długi czas trzymała się dobrze — odpadła w walce końcowej. Czas 1 m. 41½ s. Rapsodję II i Końcówkę zanotować trzeba, jako kandydatki do poważniejszych gonitw dla klaczy trzyletnich.

Jeszcze bardziej malowniczy ze względu na udział 7 koni był wyścig I kat. dla 3 l. og. i kl. na dyst. 2.100 mtr. Na początku prostej najlepszą pozycję zajmował Palafox, lecz prędko ustąpił pierwszeństwa parze Verveine i Colt, która w walce zbliżała się do celownika. **Colt** (Bafur i Con Amore po Balthazar), atakując z sercem, zdołał wyprzedzić klacz o szyję w doskonałym czasie 2 m. 13 s. (7—32½—30½—32—31). W odstępie 2½ dł. trzecim był Benito, tuż Palafox. Zupełnie nie był w wyścigu Marsiglio: od startu do celownika nie zszedł on z ostatniego miejsca; ten koń musi być niedysponowany. Równie ciekawym jak wymienione 2 wyścigi, mimo słabszej, bo tylko trzykonnej obsady, był wyścig pozakategoryjny B **z nagr. 2.000 zł** dla koni 4 l. i st. Poprowadził i wygrał pełnoletni **Neptun** (Torelore), choć na finiszu atakował go będący w b. dobrej formie Mousquetaire. Neptun dał dowód dużej dzielności: poprowadzić i wygrać na dyst. 2400 mt. na trudnym torze, to egzamin, który zdać nie łatwo. Czas 2 m. 34 s.

Rumor, który zajął trzecie miejsce w Hcp. Otwarcia zdobył gonitwę II kat. dla 3 l., bijąc pewnie Nerona III i Elihara.

Niedziela 11 czerwca: pierwszy bój klasowych trzylatków ujrzeliśmy w nagr. **Skrzydlowa** (5000 zł, 1400 mtr); pięć koni wprost kapitalnie ruszyło ze startu i z miejsca błyskawicznym tempem poprowadził Darling IV, **robiąc 900 mt. w 53 sek.** i rozrzucając pole z Kniaziem i Demonem V na najbliższych miejscach. Na prostą wychodzi Darling IV z dużą przewagą, jednocześnie Do Końca poprawia pozycję. W połowie prostej Darling IV zaczyna słabnąć — nic dziwnego, bo takiego piekielnego tempa nie można długo wytrzymać. Do Końca zaczyna posuwać się i odległość między dwoma końmi skraca się. Gill musi się ruszać na Darlingu IV — co raz to energiczniej, aż na końcu chwyta bat i nie łatwo utrzymuje zwycięstwo: **Darling IV** (Villars — Lanoline po Apothecary) wygrywa w rezultacie o 1 dł. od Do Końca, Demon V jest trzeci o 2½ dług., dalej Mamisia i Kniaź. Czas 1 m. 27 s. (24—29—34) — widać z tego jak bardzo zwycięski koń osłabł na końcu). Niektórzy krytycy odnieśli wrażenie, że na dyst. o 200 mt. dłuższym Do Końca byłby wygrał. Ponowne spotkanie tych koni odbędzie się, jak sądzimy, w nagr. Rulera. Wówczas będziemy widzieli trochę więcej: choćby dlatego, że i kondycja ogiera Do Końca posunie się do tego czasu naprzód.

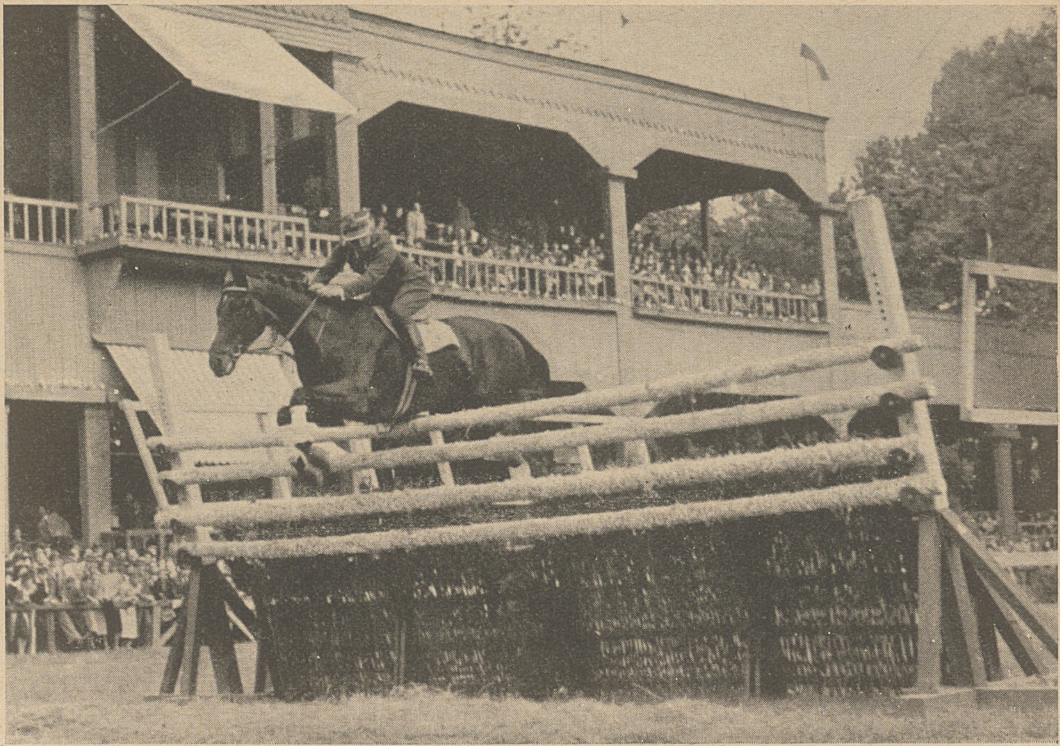
Nagr. Wileńska (5000 zł. 2200 mt.) mogła być równie interesującą i miarodajną próbą wartości koni starszych, gdyby początkowe tempo gonitwy było ostrzejsze. Ponieważ jednak początkowo nikt nie chciał prowadzić i pierwsze 1200 mt. konie przebyły tempem 16—35—33½, nic dziwnego, że w rozgrywce na finiszu, już wyłącznie na szybkość, najbardziej wzrosły szanse Raptusa. W połowie prostej na czele był Sart, bardzo prędko minął go jednak Escorial i zdawało się że „dociągnie" do celownika, gdy nagle energicznym finiszem żok. Gill na og. **Raptus** (Rapace — Susie po Havresac II) ruszył naprzód i odebrał zwycięstwo Escorial'owi, bijąc go o ¾ dług., trzeci o 1½ dł. był Habdank, dla którego wyścig był za wolny w pierwszej fazie. Ostatnie 1000 mt. przebyto w 1 m. ½ s. (31—29½—finisz Raptusa). Sart był ostatni. Gonitwę I kat. dla 4 l. i st. wygrał pewnie **Katon** od Neona. Było to pierwsze zwycięstwo barw lesznowskich na nowym torze. Gonitwę II kat. dla 4 l. i st. zdołał wygrać, nawet łatwo, **Komtur II** pomimo bardzo dla siebie niekorzystnego startu. Gonitwa III kat. dla 4 l. i st. — nierozstrzygnięta: żok. Csaplar na Eleazarze rozpoczął finisz (ładny zresztą) trochę zapóźno i nie zdołał wyprzedzić La Veine — para ta mijała celownik głowa w głowę. Trzyletni og. **Felsztyn** (Büvesz i Gibson Maid) bezwzględnie górował nad dwoma rówieśnikami w gon. III kat. Było to już drugie zwycięstwo tego konia na Służewcu.

W niedzielę zainstalowano bardzo dobry głośnik, który obsługiwał plac między trybuną pierwszych miejsc (t. zw. członkowską), trybuną główną i paddockiem. Następnie założone będą głośniki na tryb. głównej, wreszcie na tryb. II miejsc; informowanie publiczności będzie wtedy dużo lepsze i łatwiejsze.

LEON KON

XII MIĘDZYNARODOWE OFICJALNE ZAWODY KONNE W WARSZAWIE

(Dokończenie)



DYNGUS (Huszár II-xx — Okaryna-x), wał. gn., ur. 1931 r. w st. K. hr. Skarbka, ustanawia nowy polski rekord w skoku na wysokość — 1 m. 98 cm.

Dobrze nam znani jeźdźcy Rumuni przybyli w odnowionym częściowo składzie. Również przyprowadzili oni ze sobą dużo świeżych koni.

Styl jazdy rumuńskich zawodników przyjął nieco inny odcień. Zachowując dawną skłonność do przebywania przebiegów w mocno posuwistym galopie i do bardzo aktywnego prowadzenia koni, unikają oni obecnie niedyskrecji w używaniu pomocy. Dlatego też prawie nie widać u nich niepotrzebnych ruchów na koniu, a zgranie się jeźdźców z końmi zaczyna przyjmować kształty harmonijne i przyjemniejsze dla oka.

Powodzenie, osiągnięte przez Rumunów w tym roku w Łazienkach jest zupełnie zasłużone, dowodząc jednocześnie, że stają się oni co raz poważniejszymi konkurentami w większych turniejach międzynarodowych.

Rok przerwy, zrobionej przez Łotyszów w występach międzynarodowych był dla nich handicap'em na sezon łazienkowski, gdyż wytrąciła ona ich z formy szrankowej. W jeździe i przygotowaniu koni zrobili oni znaczny postęp. Znać, że okres usunięcia się od czynnego udziału strawili na sumiennej pracy przygotowawczej, ale nie mając przez dłuższy czas praktyki turniejowej, stworzyli sobie trudne warunki, które nie pozwoliły na należyte wykorzystanie domowego przygotowania. Przy tym znaczna część ich koni debiutowała i, oczywista, nie mogła przyczynić się do znaczniejszych sukcesów. Plan pracy Łotyszów nad zaopatrzeniem się w sportowy materiał koński sprawia wrażenie, iż jest obliczony na dalszą metę, gdyż znaczna część doprowadzonych przez nich koni należała do początkujących. Udział tych koni w łazienkowskich zawodach miał na celu raczej oswojenie, niż zwycięstwa.

Dotychczasowe przeciążenie toru stołecznego ogromną liczbą startujących w konkurencjach międzynarodowych, liczbą, która była już bliska przekroczenia technicznej pojemności programów w niektórych dniach konkursowych, zmusiła Towarzystwo do utrudnienia warunków poszczególnych prób oraz do zwiększenia wysokości wpisowego w konkursach międzynarodowych. W dawnych latach, gdy brakło poważniejszych krajowych konkursów prowincjonalnych, jedynym niemal miejscem, gdzie początkujący lepszy koń mógł być wypróbowany w trudniejszych warunkach, były Łazienki. Dziś, gdy mamy międzynarodowe, stojące na wysokim poziomie, zawody w Gdyni, gdy, nie licząc paru innych trudniejszych torów, każdy Meeting Popularny P. Z. J. daje możność przebycia co najmniej jednego parcours'u przez przeszkody wysok. ok. 1.30 m, tor łazienkowski nie ma konieczności odgrywania roli przedszkola. Oczekuje on obecnie na dobrze przygotowany i gdzie indziej wypróbowany materiał koński, który nie da się speszyć przeszkodami wysokości ok. 1.35 m.

Nieoficjalny, lecz właściwy początek zawodów warszawskich, jak zawsze, dały trzy serie Konkursu Ujeżdżenia Konia Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce, którego Prezes, Michał hr. Komorowski, w doskonałym zrozumieniu potrzeby tego rodzaju konkursów, stworzył już tradycję, że sezon rozpoczyna się od prób ujeżdżenia. W takim zapoczątkowaniu sezonu tkwi jakby symbol, że i kariera życiowa każdego konia zaczyna się od jego ujeżdżenia.

Drugą tradycją działu ujeżdżenia stały się próby dodatkowe do Konkursu Ujeżdżenia, rozgrywane o nagrody ofiarowane przez p. Wilhelma Schöna. Ofiarodawca tych nagród ma zamiar od roku przyszłego zmodyfikować warunki ich rozgrywania, dołączając je do każdej z trzech serii według klucza, który w szczegółach ma być jeszcze opracowany.

We wszystkich trzech seriach Konkursu Ujeżdżenia startowało 62 konie, a więc o 23 więcej, niż w zeszłym roku.

Powtórzyło się zjawisko zeszłego roku. Młodsza generacja koni, którą jeźdźcy od początku mogli ujeżdżać według ostatniej Instrukcji Ujeżdżenia Młodych Koni, zaprezentowała się na ogół lepiej od starszych koni. W porównaniu do zeszłego roku, różnica polegała tylko na tym, że tych poprawnie jeżdżonych koni był znacznie większy odsetek.

Rekordowy dla naszych konkursów ujeżdżenia był udział jeźdźców cywilnych. Startowało ich czterech, a w tej liczbie jedna amazonka, pani Paulina Jaroszewiczowa. Jednocześnie była ona pierwszą amazonką, która całkowicie zakończyła wszystkie próby konkursu i której koń został klasyfikowany.

Poza Konkursem Ujeżdżenia, z krajowych konkursów odbył się jeszcze Pokaz Konia Wierzchowego o nagrody honorowe, ofiarowane przez p. Henryka Zandbanga.

Pokaz zgromadził ładną stawkę koni. Nie omylimy się chyba twierdząc, że przeciętnie była to jedna z najlepszych stawek, którą kiedykolwiek oglądaliśmy w Łazienkach.

Rozegrany po raz trzeci konkurs dla koni pełnej krwi o nagrodę Towarzystwa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce zgromadził na starcie sześć koni. W zeszłym roku było ich 11. Jednorazowy spadek startów nie zmniejsza celowości tego konkursu, tymbardziej, że zachęcił on niektórych jeźdźców do rozpoczęcia pracy nad nowymi końmi pełnej krwi, które prawdopodobnie będą już gotowe do startu w roku przyszłym. Te zaś konie, które widzieliśmy ostatnio podczas konkursu pełnej krwi, były o wiele lepiej przygotowane niż dawniej. Zapowiada to na przyszłość konieczność bardzo sumiennego wypracowywania koni, aby miały one tu szanse do wygrania.

Z konkursów krajowych ogólne zainteresowanie wzbudziła próba pobicia dotychczasowego polskiego rekordu skoku na wysokość, należącego do wał. „Poluś“, dosiadanego wówczas przez por. Dąbskiego-Nerlicha.

Rekord ten wynosił 1.95 m i w ciągu ostatnich pięciu lat był zaatakowany raz jeden przez „Sawannah‘a“, lecz bez skutku.

Tym razem w roli atakującego rekord wystąpił jeden z najwybitniejszych skoczków polskich wał. „Dyngus“ (Huszar II-xx i Okaryna-x, hod. Karol hr. Skarbek) pod ppłk. st. sp. K. bar. Rómmlem. „Dyngus“ urodził się w 1931 r., a więc jako kandydat na rekordzistę jest jeszcze bardzo młody.

Ppłk. K. bar. Rómmel wyraził zgodę ustawienia przeszkody od razu na wysokość 1.98 m, pomimo, że dla pobicia rekordu wystarczał skok o 2 cm wyższy od poprzedniego rekordu.

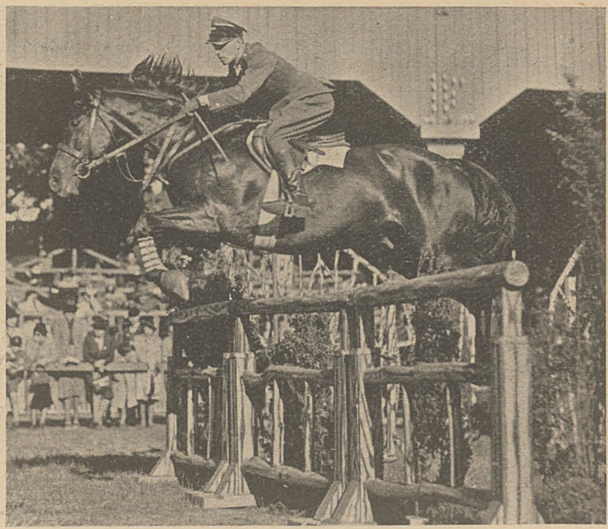
Po wykonaniu próbnego skoku na wysokość 1.75 m, przeszkoda została podniesiona do wysokości 1.98 m.

Pierwsze dwa skoki były nieudane. „Dyngus“ strącił drągi. Za trzecim razem skok był wykonany bezbłędnie i nie zdążył jeszcze koń wylądować na wszystkie cztery nogi, jak burza huraganowych oklasków w przepełnionych trybunach powitała nowy wyczyn.

Rekordowy skok „Dyngusa“ sprawił wrażenie, iż nie jest dla niego szczytem możliwości i że jest on w stanie przystąpić do prób ustalenia nowego rekordu, który w obecnej chwili będzie wymagać skoku na wysokość co najmniej 2 metrów.



wł. IPSOS pod p. K. Wickenhagen‘em, II miejsce w Konkursie Otwarcia III seria.



wł. TORREADOR II pod kpt. E. Nowakiem, zwycięzca w Konkursie Armii Zagranicznych.

Zwiększenie przeszkód do 1.35 m w I-ej serii Konkursu Otwarcia nie było tak groźne, jak o tym trochę się słyszało przed rozpoczęciem meeting‘u, gdyż na 51 startujących bez błędów przebyło ten przebieg 7 koni z rumuńskim „Haiduc“ na czele pod por. Purcherea.

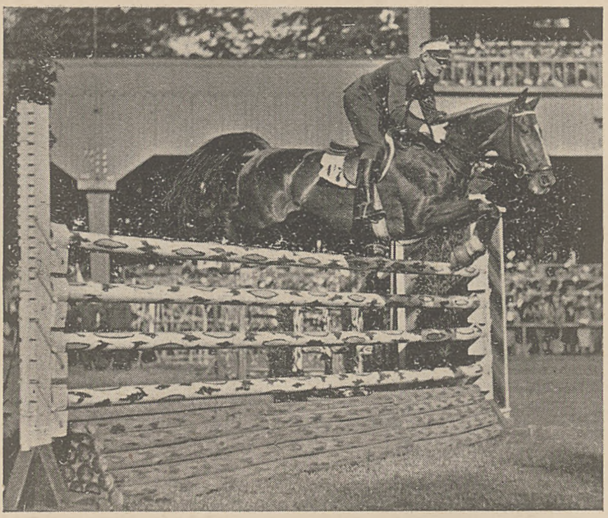
Seria II-ga Konkursu Otwarcia, jako konkurencja międzynarodowa, była rozegrana po raz ósmy. Tylko raz jeden ustąpiliśmy tu pierwszeństwa cudzoziemcom. Było to w roku ubiegłym, gdy II-gą serię wygrał Niemiec, rtm. Momm na „Baccarat“. Tegorocznym zwycięzcą był „Zbieg II“, dosiadany przez rtm. Komorowskiego.

III-cia seria, jak i pozostałe konkursy dla pań i jeźdźców cywilnych były rozegrane w konkurencji międzynarodowej, co nie każdego roku się udawało, z braku cywilnych zawodników zagranicznych. Polskie amazonki i jeźdźcy ponownie mieli więc okazję do zdobywania złotych odznak jeździeckich. W serii III-ciej tym szczęśliwym zdobywcą okazał się p. Kazimierz hr. Rostworowski na „Wenecji“.

„Konkurs Potęgi Skoku“ nie zgromadził tak, jak w zeszłym roku, zbyt licznej stawki klasowych koni. Dlatego rozgrywki przeszły przy mniej podnieconym nastroju widowni, tym bardziej, że w ostatniej z nich walczyły pomiędzy sobą tylko polskie konie. Walczyły ładnie i dla sportowca ciekawie. Nasz widz jednak emocjonuje się więcej, gdy walka toczy się pomiędzy cudzoziemcami a naszymi zawodnikami. Dlatego też zasłużone zwycięstwo „Zbiega II“ pod rtm. Komorowskim, a właściwie przebieg ostatniej rozgrywki bez udziału koni zagranicznych był oklaskiwany z mniejszą werwą, niż na to zasługiwał.

Wyjątkowo bezbarwnie przeszedł Konkurs Szybkości im. Fryderyka Jurjewicza. Startowało tu 85 koni. Na początku dość długo nikt nie przebył parcours‘u w sposób godny uwagi, tak pod względem stylu, jak i pod względem wykazanego czasu. Dopiero przebieg „Zefira IX“ pod mjr. Kuleszą trochę zelektryzował widownię, a później „Dunkana“, prowadzonego przez rtm. Skulicza, który poprawił czas mjr. Kuleszy o ⅘ sekundy, w ten sposób plasując się na czele ogólnej listy nagrodzonych, w której pierwsze siedem miejsc zajęli jeźdźcy polscy.

Konkurs m. st. Warszawy, w którym młodsze konie otrzymują dziesięciocentymetrową ulgę w stosunku do starszych koni, powinien ulec zmianie, a to dlatego, że 1.35 m w I-ej serii Konkursu Otwarcia właściwie zamyka siedmioletnim i młodszym koniom rządowym drogę do międzynarodowych konkursów łazienkowskich. Z chwilą więc, gdy doświadczenie wykazało, iż nowe, utrudnione warunki I-ej serii Konkursu Otwarcia nie przekraczają możliwości startujących koni, — tracą rację bytu ulgi dla



wł. ARAL II pod rtm. R. Skuliczem, zwycięzca „Konkursu Zwycięzców".

młodszych koni w Konkursie m. st. Warszawy. Usunięcie w przyszłości ulg nie powinno jednak mieć wpływu na ogólne przeznaczenie tego konkursu dla koni, które w danym sezonie łazienkowskim nie wygrały pewnej kwoty.

Konkurs „Armii Polskiej", im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, był rozegrany w obecności Marszałka Polski, Edwarda Śmigłego-Rydza.

Był to pierwszy konkurs sezonu, który wzbudził w trybunach dawne ożywienie. Nic w tym dziwnego. Żadna z uczestniczących narodowości przez dłuższy czas nie mogła zaznaczyć swej przewagi. Szanse były dość równe. Świadczy o tym i końcowy wynik, w którym za Rumunem, kpt. Zahei („Graur", „Hunter"), reszta jeźdźców zajęła miejsca z nieznaczną różnicą punktów. Szwecję reprezentował por. Bielke („Skattman", „Fux"), Polskę kpt. Nowak („Dziedzic", „Torreador II"), czwartym był jeździec łotewski, por. Ozols („Tale", „Auseklis").

Marszałek Polski Śmigły-Rydz osobiście wręczał na torze odznaki zwycięstwa.

Konkurs „Armii Zagranicznych" im. Ministra Spraw Zagranicznych, rozgrywany zwykle w przededniu „Pucharu Narodów", ma tę właściwość, że nie biorą w nim udziału konie „pucharowe", oszczędzane na dzień następny. W danym wypadku wyjątek stanowiły konie rumuńskie. Nie zostały one wycofane. Zajęły trzecie i czwarte miejsce, a na następny dzień przyczyniły się do zdobycia przez Rumunów „Pucharu Narodów". Pierwszą nagrodę zdobył tu kpt. Nowak na „Torreador II" przed rtm. Czerniawskim na „Celebes".

W niedzielę 4 czerwca pogoda była niepewna. Nie lało, jak to najczęściej bywa w dniu rozgrywki „Nagrody Polski" (Pucharu Narodów), ale od czasu do czasu deszcz kropił, niebo się wciąż chmurzyło, więc w otwartych trybunach było nieco mniej tłocznie, niż można się było spodziewać w tym dniu. Zato loże i miejsca korpusu dyplomatycznego po same brzegi wypełniły się wytworną publicznością.

Punktualnie o godzinie 16-ej przy dźwiękach hymnu narodowego na tor zajechał samochód Ministra Spraw Wojskowych, gen. dyw. Kasprzyckiego, który reprezentował Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po prezentacji zespołów niezwłocznie rozpoczął się konkurs.

Już w pierwszym nawrocie zarysowała się równomierna przewaga nad innymi zespołami zespołu polskiego i rumuńskiego. W obu nawrotach różniły się te zespoły najwyżej 4 punktami karnymi, to na korzyść Rumunów, to na korzyść Polaków. I tak kilka razy. W rezultacie pierwsze miejsce przypadło w udziale Rumunom z przewagą tylko 3½ punktów. Przy zespołowej rozgrywce jest to znikoma różnica, którą można traktować raczej jako czynnik szczęścia. Rumuni zwyciężyli mając 20½ p. k., Polacy zakończyli konkurs z 24 p. k., trzecie miejsce zajęli Szwedzi z 48 p. k.

Indywidualnie zwyciężył na „Bimbusie" por. Wołoszowski, otrzymując tradycyjną złotą papierośnicę, która stanowi nagrodę honorową ofiarowaną przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

W ostatnim dniu zawodów w konkursie Pożegnalnym p. Henrykowej Zandbangowej niemal przez cały czas na maszcie zwycięzców powiewała chorągiew łotewska, wzniesiona po przebiegu „Olis" pod por. Ozols. Dopiero pod sam koniec konkursu flaga łotewska ustąpiła przed flagą polską, a to zawdzięczając „Bąkowi" pod ppor. Tomaszewskim, który wykazał czas lepszy o 4⅗ sekundy.

Konkurs Zwycięzców o nagrody ofiarowane przez Prezesa T.M. i K.Z.K. Janusza ks. Radziwiłła zgromadził na starcie elitę koni ubiegłego sezonu w liczbie 18-tu.

Po rozgrywce pierwsze trzy miejsca zajęły polskie konie z Aralem II pod rtm. Skuliczem na czele. Konie Rumuńskie zostały zaklasyfikowane na czwartym i piątym miejscu.

Nagroda wędrowna przywiązana do Konkursu Zwycięzców została zdobyta przez Polaków po raz trzeci, przechodząc ostatecznie na naszą własność. Rumuni poprzednio wygrali ją również dwa razy. Ponieważ walka właściwie była rozegrana tylko pomiędzy nami a Rumunami, chwila była decydująca, a przebieg konkursu niezmiernie emocjonujący.

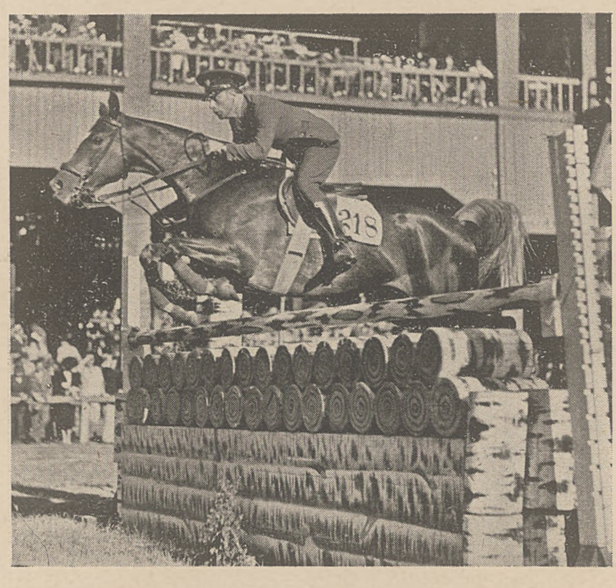
Konkursy dla pań i jeźdźców cywilnych dały dowód, że zawodnicy przerośli umiejętnością jazdy i doborem koni stawiane im warunki. Wobec tego, ku honorowi zawodniczek i zawodników cywilnych, staje się życiową koniecznością rewizja dotychczasowych warunków tych konkursów.

Razem w Łazienkach rozegrano 14 konkurencyj międzynarodowych, z których 4 przypadały na konkursy dla pań i jeźdźców cywilnych.

Polacy zdobyli na 11 możliwych (licząc w Nagrodzie Polski jedno miejsce zespołowe i jedno indywidualne), 8 pierwszych nagród. Rumuni 3 pierwsze.

Polscy jeźdźcy otrzymali razem 84 nagrody; Rumuni — 23 nagr.; Szwedzi — 13 nagr.; Łotysze — 11 nagr.

Z jeźdźców cywilnych najwięcej wygrała p. Maria Kraińska, gdyż 1180 zł, za nią inż. S. Grabianowski — 735 zł i inż. H. Strzeszewski — 655 zł.



wł. FULGER pod kpt. F. Tzopescu (Rumunia).

Sytuacja w naszej hippice

Wywiad z Prezesem P. Z. J. płk. dypl. Brochwicz - Lewińskim, przeprowadzony przez redaktora „Przeglądu Sportowego" p. Edwarda Trojanowskiego, który podajemy w skrócie.

Gdy powitał mnie prezes Polskiego Zw. Jeździeckiego, pułkownik Brochwicz-Lewiński, zapytałem:

Zaledwie kilka koni.

— Panie pułkowniku, widzieliśmy nasze konie, naszych jeźdźców na międzynarodowych konkursach w Łazienkach. Cieszyliśmy się gdy zwyciężali, martwiliśmy się gdy było inaczej. A teraz głowimy się, jakie jest saldo ostatnich zawodów. Wyrastają tysiączne pytania: Wyszkolenie koni, jeźdźców. Hodowla. Materiał koński. Przyczyna nierównych wyników. Porównanie z latami ubiegłymi. Przyszłość...

— Oto problemy, których sami my, dziennikarze, nie jesteśmy w możności rozgryźć. Czekamy na głos pana, panie pułkowniku.

— Mamy gotowych do konkurencji światowej zaledwie kilka koni — rozpoczął płk. Lewiński — ale i one mają już swe „niedobre dni".

— Te nagłe i często niespodziewane załamania formy nielicznej garstki najlepszych koni, to sygnał alarmowy.

— Jest wprawdzie trochę młodego, dobrze zapowiadającego się materiału końskiego i może już w przyszłym roku o nim usłyszymy. Obecnie mamy Zbiega II, Dunkana..., możemy tylko mieć nadzieję.

— Jak więc powiedziałem, operujemy małą cyfrą. I stąd wielkie trudności w doborze koni do jeźdźców, a zwłaszcza w dodawaniu drugich koni. W tych warunkach jest wielką odwagą kierowników wysyłanie ekip na konkursy międzynarodowe.

Prezes Polskiego Zw. Jeździeckiego zrobił długą pauzę i powiedział z mocą.

— A takie stanowisko ja jednak bardzo pochwalam! Bez zawodów nie zdobędą rutyny ani jeździec, ani koń.

Między Scyllą i Charybdą.

— Jakże jednak ciężko jest nam walczyć. Weźmy najprostszy przykład. Czołowy koń uderzył się i ma spuchniętą nogę. Czy brać go jutro na poważny konkurs? Nie — to przegrać. Wziąć — może kosztować „urwaniem" jednego z niewielu. W pierwszym wypadku ryzykuje się wymyślanie opinii publicznej (porażka). W drugim — naraża się z całą świadomością najcenniejszy materiał, co już może graniczyć... ze „zbrodnią". Lawirujemy często między Scyllą i Charybdą. Nic dziwnego, że ludzie kierujący tymi sprawami mają ciągle niełatwe problemy.

— Ja to rozumiem i staram się krytykować łagodnie. Ale poza mną....

Pan pułkownik jest wyraźnie podniecony.

— Niech mi pan wierzy. U nas ocenia się tylko pierwsze miejsca i... porażki. Naszej publiczności brak usportowienia.

— W czasie pamiętnych konkursów w Nicei (1928) obecny na zawodach brat Edwarda VII-go, książe Connaught, ofiarował własnoręcznie złotą papierośnicę... 6-mu jeźdźcowi, bo był to najlepszy Anglik.

— Ten 80-letni staruszek, wielki miłośnik jeździectwa, dał piękny przykład sportowego zachowania.

— Wiele osób zapomina — ciągnął dalej p. pułkownik — że na zwycięstwo w jeździectwie musi złożyć się dobra forma dwu żywych indywiduów: — jeźdźca i konia. Dlatego jeździectwo jest najtrudniejszym sportem.

Zazdroszczą nam stylu.

— Wiem już dużo o naszych koniach. A teraz, panie pułkowniku, coś o klasie naszych jeźdźców.

— Klasa jeździecka w ciągu ostatnich lat podniosła się znacznie. Klasa, to znaczy styl. Podczas ostatnich konkursów w Berlinie wszyscy zazdrościli nam stylu jazdy.

— Trzeba jednak ciągle pamiętać o utrzymaniu zdobytego poziomu, o przechowywaniu go z największą pieczołowitością. By nie zdarzyło się znów wielkie załamanie, jak przed kilku laty. Przed tym bolesnym kryzysem nie zdołaliśmy się zabezpieczyć właśnie za czasów prosperity.

— Ja osobiście postawiłbym naszym zawodnikom takie żądanie:

— Waszym celem winny być zwycięstwa, ale obowiązkiem musi być utrzymanie stałego, wysokiego poziomu!

— Tak zapatrując się w ogóle na sport jeździecki, nie powiem, żebym nie był zadowolony z przebiegu ostatnich konkursów w Łazienkach.

— W konkursie Marszałka Polski byliśmy w ostatecznej rozgrywce o pierwsze miejsce. To znaczy znaleźliśmy się w ekstra klasie.

Porażki i honor.

— W Pucharze Narodów przegraliśmy przez jeden błąd. To są rzeczy dopuszczalne, niekompromitujące. Tym bardziej, że startowaliśmy bez Zbiega II, który miał spuchniętą nogę. Zresztą uratował t. zw. „honor Polski" por. Wołoszowski na Astrze (I-sze miejsce indywidualne). Powiedziałem t. zw. „honor", bo nie chciałbym, jak to jest ogólnie modne, używać tak wielkich określeń w sprawach, którymi w dużej mierze rządzi przypadek. Podkreślam, że w jeździectwie przypadek odgrywa większą niż gdzie indziej rolę, ze względu na wspólną akcję dwu żywych indywiduów.

— Natomiast uważam, że można było lepiej dobrać pary końskie w „Konkursie Armii Polskij" i że w Pucharze Narodów trzeba było wziąć „Torreadora II" zamiast „Abd el Krima".

— W konkluzji: jestem zadowolony z wyników konkursów, a rozmaite uwagi, które wypowiedziałem, są do wykorzystania celem zwiększenia wysiłków i poprawienia rezultatów.

Dla oceny skoków przez wodę, tytułem próby, były po raz pierwszy zastosowane specjalne aparaty, skonstruowane w Warszawie przez inż. O. Kolberga-Kołobrzega.

Zasadnicze rozwiązanie zagadnienia oceny i sygnalizacji było bardzo trafne. Szczególnie sygnalizacja, widoczna z każdego miejsca trybun, podobała się publiczności.

Poczynione doświadczenia wykazały, że w samym aparacie należy uskutecznić pewne drobne poprawki oraz, że trzeba zmienić nieco profile rowów, pozostawiając myśl konstrukcji aparatów bez zmian. Całkowite zmechanizowanie sędziowania skoków przez wodę usunęłoby możliwość wszelkich wątpliwości. Do tego właśnie dążymy, szukając pomocy w nowoczesnej mechanice.

Zakończone zawody międzynarodowe nie należały do tych, które w pamięci pozostawiają głębsze wrażenie lub jaskrawe plamy. Brakowało im bowiem walk na szerokim froncie, gdy obserwator zmuszony jest do dużego naprężenia uwagi, bo nie wie, na którym odcinku frontu nastąpi decydujące uderzenie. Tegoroczna walka skoncentrowała się na stosunkowo małym odcinku. Obsada reszty odcinków nie była zbytnio zaangażowana. Nie zmniejsza to wcale czysto sportowej wartości zawodów, lecz osłabia ten element, który entuzjazmuje widownię.

Dzieje Derby niemieckiego

W roku bieżącym przypada 70-ta rocznica założenia Derby niemieckiego, a że przytym w rozgrywce tegorocznej hodowlę polską będzie reprezentować niezwyciężony Skarb, na czasie będzie przypomnieć dzieje tej najzaszczytniejszej i najcenniejszej próby trzylatków w Niemczech.

Przedwojenna hodowla niemiecka przy dużej ilości klaczy stała na bardzo niskim poziomie i konie francuskie w Baden-Baden z łatwością cedowały po 10 kg najklasowszym koniom niemieckim. Nic więc dziwnego, że reproduktory niemieckie były lekceważone nawet w swej ojczyźnie, a wpływ hodowli niemieckiej na inne kraje minimalny.

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w ostatnim piętnastoleciu (1923—1938), w którym hodowla niemiecka, oparłszy się wyłącznie na reproduktorach krajowych, przy niewielkiej ilości klaczy, potrafiła wyprodukować konie tej klasy co Oleander, Alba, Sturmvogel, Nereide, które potrafiły nie tylko walczyć ale i zwyciężać championów hodowli francuskiej i włoskiej. Jednocześnie ogiery i klacze eksportowane z Niemiec odgrywają poważną rolę w hodowli szeregu krajów europejskich, zwłaszcza w Polsce, gdzie na czele tabeli reproduktorów stoją w ostatnich latach Bafur, Harlekin, Rheinwein i Mah Jong.

Podniesienie klasy koni niemieckich sprawiło, że Derby niemieckie, które w ubiegłym stuleciu miało charakter tylko lokalny, stało się obecnie evenementem o znaczeniu międzynarodowym i dobry wynik Skarba stałby się wielką reklamą dla hodowli polskiej.

***

W roku 1869, dzięki inicjatywie hr. Willamowitz-Mollendorf i p. Schwichof-Margoninsdorf rozegrano w Hamburgu **Norddeutsches Derby,** przeznaczone początkowo tylko dla koni urodzonych w Niemczech Północnych. Nagrodę w skromnej sumie 1.400 talarów zdobył Investment (King of Diamond's — Golden Pippin), wł. U. v. Oertzen, który pobił 5 koni. Derbista następnego roku Adonis, wł. hr. J. Renard'a przeszedł do historii, ponieważ wysłany do Anglii w tym samym roku zdobył Cambridgeshire Hdc., bijąc 41 koni, co prawda pod minimalną wagą 6 st. 3 lb.

Amalie von Edelreich w roku 1873 była pierwszą zwycięską klaczą, zaś w następnych latach derbistkami zostało jeszcze 5 klaczy: Palmyra (1875), Künstlerin (1879), Budagyöngye (1885), Patience (1905) i Nereide (1936).

Derby w Hamburgu po kilku latach stało się dostępne nie tylko dla koni z całych Niemiec, ale również Austro-Węgier, których hodowla stała podówczas na daleko wyższym poziomie. W roku 1875 dwa węgierskie konie Palmyra i Kalandor (Schwindler) przychodzą łeb w łeb na pierwszym miejscu w Derby, ale ogier wycofał się z rozgrywki wzamian za ⅓ nagrody. **W ciągu 30 lat (1875—1905) konie urodzone w Austro-Węgrzech zdobywają Derby niemieckie 16 razy,** a mianowicie węgierskie: Palmyra, Double Zero, Pirat, Oroszvar (1875, 6, 7, 8), austriacki Gamiani (1880), węgierskie: Tartar (1883), Budagyöngye (1885), Zsupan (1887), Tegetthof (1888), Urambatyam (1889), Espoir (1892)*), austriackie: Galifard (1899), Macdonald (1902), Bono modo (1903), Con amore (1904) i węgierska Patience (1905). W latach 1884 i 1887 trzy pierwsze konie w Derby niemieckim pochodziły z Austro-Węgier, w innych latach zajmowały one po dwa miejsca. W Derby austriackim natomiast przed wojną triumfował tylko jeden koń niemiecki, niezwyciężony Saphir w roku 1897.

Od roku 1889 nazwa Norddeutsches Derby zostaje zmieniona na **Deutsches Derby** z następuj. warunkami: „38.000 mk, z czego 30.000 od Hamburskiego Klubu Wyścigowego i 8.000 mk od Union-Club'u. Hamburski Klub Wyścigowy gwarantuje zwycięscy 50.000 mk, drugiemu koniowi 4.000 mk, trzeciemu 1.000 mk. Dla koni trzyletnich urodzonych w Niemczech, monarchii Austro-Węgierskiej, Danii, Norwegii i Szwecji, bądź też importowanych wraz z matką w roku urodzenia. Pierwszy zapis 400 mk, drugi 300 mk, trzeci 100 mk. Waga: ogiery 58 kg, klacze 56½ kg. Dystans 2500 mtr.".

Stosunki ze Skandynawią były od szeregu lat bardzo ożywione i już w roku 1881 urodzony w Danii Cäsar zdobył Norddeutsches Derby. Utworzone w r. 1878 w Kopenhadze Derby skandynawskie było również dostępne dla koni austriackich i niemieckich i w roku 1888 zdobył je urodzony w Niemczech syn Przedświta, Fadischach.

Do roku 1905 włącznie na ogólną liczbę 36 derbistów niemieckich, krajowych było 19, urodzonych w Austro-Węgrzech 16 i 1 urodzony w Danii. Zaledwie czterech derbistów pochodziło w okresie tym po reproduktorach urodzonych w Niemczech: Künstlerin i Trachenberg po Flibustier, Stronzian po Weisenknabe i Flunkermichel po Pumpernickel. Z 19 derbistów niemieckich żaden nie reprezentował klasy nawet w Europie Środkowej — najwyżej szacowana była Künstlerin, która potrafiła w Grosser Preis von Baden-Baden stawić opór niezwyciężonej Kincsem, oraz Tuki**), niezwyciężonemu trzylatkowi. Linię męską żywotną do dnia dzisiejszego stworzył tylko Trachenberg przez Hannibala i jego syna Felsa, ojca naszego Harlekina, ojca Jawora II.

Z Austro-Węgier przysyłano natomiast na Derby w Hamburgu najcenniejsze konie, ale double-event Derby austriackie i niemieckie udał się tylko 4 koniom: Tartar, Zsupan, Con amore i Patience.

Zwycięstwo Patience w roku 1905 zamyka okres niskiego stanu hodowli niemieckiej. Niezwyciężona ta klacz, która oprócz dwóch Derby zdobyła jeszcze Oaks'y węgierski i austriacki, pobiła w Hamburgu Festino, pierwszego syna Festa'y.

W roku 1906 Derby niemieckie zdobył drugi syn Festa'y, Fels, ustanawiając rekord przedwojenny w czasie 2 m. 35,2 sek. Rok rocznie przedstawiciele hodowli austro-węgierskiej biorą następnie udział w Derby niemieckim, ale odnoszą tylko jeden triumf w roku 1911, kiedy z faworyzowanej pary bar. G. Springer'a zwycięża niespodziewanie gorszy Chilperic, natomiast towarzysz jego stajenny, derbista austriacki Dealer jest bez miejsca.

Przedstawiciele hodowli polskiej w dobie ekspansji stajni kruszyńskiej próbują również szczęścia w Derby niemieckim. W roku 1912 **Łom** zajmuje trzecie miejsce za Gulliver II i derbistą austriackim Kokoro, zaś w roku 1913 **Mości Książę** przegrywa tylko do Turmfalke.

Począwszy od okresu wojennego derbiści niemieccy co raz więcej mają punktów styczności z obecną hodowlą polską i dlatego warto przytoczyć ich pełną listę:

1914 — **Ariel** (Ard Patrick — Ibidem) A. v. Oppenheim, ż. Archibald (8) 2 m. 33,6 s.

1915 — **Pontresina** (Biniou — Princess Margaret), R. Haniel, ż. W. Plüschke (14), 2 m. 42,2 s.

1916 — **Amorino** (Festino — Anmut), A. i C. v. Weinberg, ż. O. Schmidt (10), 2 m. 42,8 s.

1917 — **Landgraf** (Louviers — Ladora), R. Haniel, ż. F. Kasper (13), 2 m. 35,6 s.

1918 — **Marmor** (Saphir — Mahalla), A. v. Oppenheim ż. O. Schmidt (12), 2 m. 38,6 s.

1919 — **Gibraltar** (Nuage — Granada), St. Państw. Graditz, ż. Kaiser (11), 2 m. 33,3 s.

*) Importowany do Polski okazał się cennym reproduktorem. Patrz: W. Pruski „Sławne ogiery pełnej krwi ang. importowane do Rosji".

**) Importowany do Polski u schyłku kariery stadnej, padł w stadzie J. Hulewicza.

1920 — **Herold** (Dark Ronald — Hornisse), St. Państw. Graditz, ż. Rastenberger (9), 2 m. 35,3 s.
1921 — **Omen** (Nuage — Orkade), A. i C. v. Weinberg, ż. Danek (17), 2 m. 32,6 s.
1922 — **Hausfreund** (Landgraf — Hecuba), St. Weil, ż. W. Tarras (12), 2 m. 36,6 s.
1923 — **Augias** (Pergolese — Augusta Charlotte) A. i C. v. Weinberg, ż. O. Schmidt (9) 2 m. 41,5 s.
1924 — **Anmarsch** (Fervor — Amanda), A. Stierheim, ż. R. Torke (17), 2 m. 36,6 s.
1925 — **Roland** (Traum — Rosanna), L. Lewin, ż. E. Haynes (9), 2 m. 32,2 s.
1926 — **Ferro** (Landgraf — Frauenlob), R. Haniel, ż. F. Williams (9) 2 m. 35 s.
1927 — **Mah Jong** (Prunus — Maja), A. v. Oppenheim, ż. Pretzner (14), 3 m. 3,2 s.
1928 — **Lupus** (Herold — Lux), L. i W. Sklarek, ż. E. Haynes (15), 2 m. 34,2 s.
1929 — **Graf Isolani** (Graf Ferry — Isabella), M. J. Oppenheimer, ż. Grabsch (11), 2 m. 36,7 s.
1930 — **Alba** (Wallenstein — Arabis), A. v. Oppenheim, ż. J. Munro (9), 2 m. 32,4 s.
1931 — **Dionys** (Herold — Dichterin), St. Państw. Graditz, ż. E. Böhlke (17), 2 m. 35,4 s.
1932 — **Palastpage** (Prunus — Palma), P. Mühlens, ż. E. Haynes (8), 2 m. 36,2 s.
1933 — **Alchimist** (Herold — Aversion), St. Państw. Graditz, ż. E. Grabsch (10), 2 m. 36,2 s.
1934 — **Athanasius** (Ferro — Athanasie), St. Erlenhof, ż. Rastenberger (13), 2 m. 32 s.
1935 — **Sturmvogel** (Oleander — Schwarze Kutte), St. Schlenderhan, ż. W. Printen (11), 2 m. 32.6 s.
1936 — **Nereide** (Graf Isolani a. Laland — Nella da Gubbio), St. Erlenhof, ż. E. Grabsch (10), **2 m. 28,8 s.**
1937 — **Abendfrieden** (Ferro — Antonia), St. Państw. Graditz, ż. E. Grabsch (12), 2 m. 34,8 s.
1938 — **Orgelton** (Prunus — Odaliske), St. Schlenderhan, ż. G. Streit (13), 2 m. 32,2 s.

Z derbistów powyższych importowano do Polski Ariela i Mah Jonga. Pierwszy, który w ojczyźnie swej dał szereg cennych klaczy, przyszedł do nas już w podeszłym wieku i nie odegrał żadnej roli, natomiast Mah Jong dał już w stadzie Mata, Nektara, Juturnę, Macedonję, Fugasa i in. Pontresino jest synem Biniou (dał Abgotta) i Princess Margaret (matka Priesterwalda, babka Palü), Hausfreund jest po matce bratem Harlekina, zaś wszyscy niemal ojcowie derbistów są reprezentowani w Polsce przez synów lub córki.

Poczynając od roku 1922 wszyscy derbiści niemieccy są synami reproduktorów krajowych.

Przed wojną ani jeden derbista niemiecki nie dał w stadzie derbisty, zaś po wojnie Landgraf dał Hausfreund i Ferro, Herold — Lupus, Dionys i Alchimist, Ferro — Athanasius i Abendfrieden, Graf Isolani jest jednym z ojców Nereide. W ostatnim więc okresie 1922 — 1938 na 17 derbistów mieliśmy 7 względnie 8 potomków derbistów i to pomimo, że Alba padł, zaś Mah Jong'a eksportowano. Derby niemieckie wypełnia więc całkowicie swe zadanie jako najważniejsza próba selekcyjna, ponieważ zwycięzcy jego okazali się nie tylko wybitnymi końmi w swych rocznikach, ale stali się z kolei cennymi reproduktorami.

Niezbędnym uzupełnieniem części historycznej są dane statystyczne Derby niemieckiego. Wśród hodowców derbistów przoduje ze znaczną przewagą Stadnina Państwowa Graditz, w której urodziło się 12 derbistów, z czego 1 łeb w łeb (w roku 1893 Geier i Hardenberg), następnie A. i C. v. Weinberg — 5 derbistów, zaś R. Haniel, A. v. Oppenheim i bar. G. Springer po 4 derbistów.

Na czele ojców derbistów stoi niemiecki Hannibal, który dał 4 zwycięzców (Fels, Sieger, Arnfried i Gulliver II), następnie angielskie Bona Vista i Buccaneer, francuski Chamant, węgierski Kisbér i niemieckie Herold i Prunus dały po 3 zwycięzców.

Z żokei najszczęśliwszym był Busby, który dosiadał 5 zwycięzców, następnie idą E. Grabsch 4 zwycięstwa, i E. Haynes, E. Madden i O. Schmidt po 3 zwycięstwa.

Najlepszy czas w Derby zrobiła Nereide 2 m. 28,8 sek., najgorszy Mah Jong 3 m. 3,2 sek., który zwyciężył po torze niesłychanie grząskim.

Największe pole w Derby zebrało się w roku 1901, kiedy Tuki pobił 19 koni; najmniejsze w r. 1905, kiedy niezwyciężonej Patience stawiły czoła tylko 3 konie niemieckie.

Outsiderem najlepiej płatnym był Hagen (277:10), który pobił w roku 1900 derbistę austriackiego Capo Gallo, co zakończyło się głośnym skandalem i dożywotnią dyskwalifikacją żokeja, który na prostej bezczelnie nie wyjechał faworyta.

Mr. Jinks.

Wyścigi zagranicą

FRANCJA.

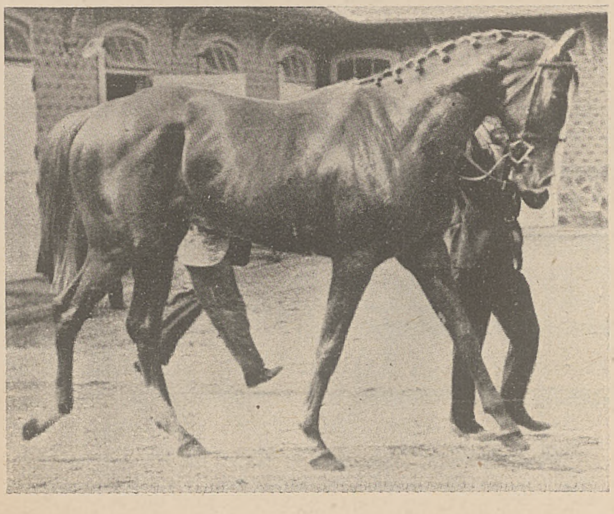
Trzylatki francuskie w Anglii. — Mac Kann. — Iriflé i Bacchus na przemiany. — Imponujący debiut Pharis'a. — Etalon Or. — Przygrywki do Derby. — Pharis wygrywa w imponującym stylu. — Najlepsze klacze trzyletnie. — Indus. — Cillas w Chantilly. — Canot odgrywa się. — Najlepszy stayer. — Pierwszy dwulatek po Brantôme.

Rozwój walk koni trzyletnich o prawo zakwalifikowania się do dwóch decydujących batalii—Derby i Grand Prix— jest w tym roku niezwykle ciekawy, dlatego przede wszystkim, że czołowe konie dążą do generalnej rozprawy różnymi drogami.

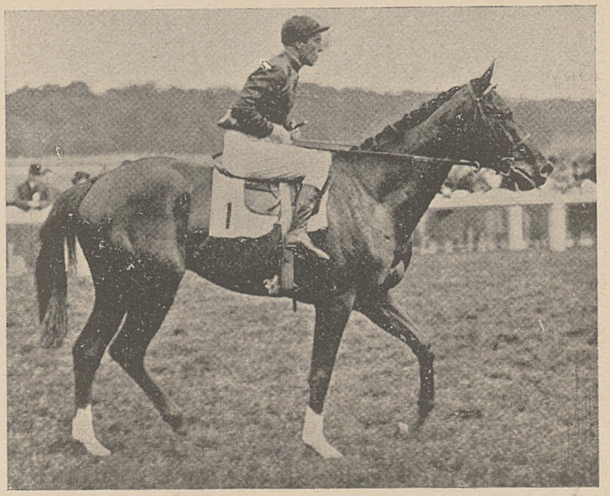
Jeden z najlepszych, jak się zdaje, francuskich trzylatków **Tricaméron** (Bubbles — Trie Château II po Brûleur) po wygraniu jednej gonitwy we Francji, zdobył Ormonde St. w Chester, a po wygraniu White Rose St. w Hurst Park, został pozbawiony pierwszej nagrody na rzecz również francuskiego trzylatka Hunters Moon IV. Tricaméron wraca do Paryża zmierzyć siły z elitą koni francuskich w Gr. Prix.

Hunters Moon IV pozostawił bardzo dobre wrażenie, kiedy w Prix Juigné zaintrygował publiczność stylowym zwycięstwem — jako koń nieznany na torze dotąd — o którym było wiadomo jedynie to, że na rannej robocie sprawia się dobrze. Drugi wyścig Hunters Moon IV pokazał, że mamy do czynienia z klasowym trzylatkiem, zaś meteoryczna kariera og. Bois Roussel z przed roku zaledwie, przypomniała się turfistom w sposób wyrazisty. W Pr. **La Rochette** (75.000 fr., 2200 mt.) **Hunters Moon IV** bardzo łatwo wyprzedził nierówno biegającego Adaris'a oraz Vieille Maison; styl wygranej, a nie klasa konkurentów, stanowiły o pochlebnej ocenie, jaką dano synowi Foxhunter'a na podstawie ostatniej próby.

Niezmiernie ożywiony był w Longchamp dzień rozgrywki dwóch „milowych" wyścigów klasycznych, odpowiadających angielskim 2000 Gw. i 1000 Gw.; wielkie tłumy zgromadziły się na pięknym paryskim torze, gdzie zawsze jest coś nowego, zawsze coś ciekawego; bo wyścigi, choć pozornie tak podobne jeden do drugiego, nigdy nie powtarzają się — coraz to inne siły są porównywane i zawsze dzieje się coś nowego. **W Poule d'Essai des Poulains** (100.000 fr., 1600 mt.) pierwsze miejsce zajął najlepszy koń w polu og. **Mac Kann** (półbrat Canot, po The Mac Nab i Canalette), drugim był Romeo II, trzeci Turbulent. Zwycięski koń wygrał drugi z rzędu wyścig i już za pierwszym razem pozostawił za sobą Turbulent, zeszłorocznego tryumfatora z Gr. Critérium. Mac Kann na dyst. 1600 mt. jest na pewno wysoką klasą, ale czy jest klasą na każdym dystansie — to wymaga sprawdzenia. Romeo II biegał dobrze i zupełnie odpowiednio do formy, wykazanej w ang. 2000 Gw. gdzie, jak pamiętamy, był czwarty. Turbulent tylko tyle, że biegał lepiej niż za pierwszym razem.



ETALON OR (Massine — La Savoyarde), 3 l. og. kaszt., wł. p. R. Lazard.



MAC KANN (The Mac Nab — Canalette), 3 l. og. kaszt., wł. p. R. Lazard.

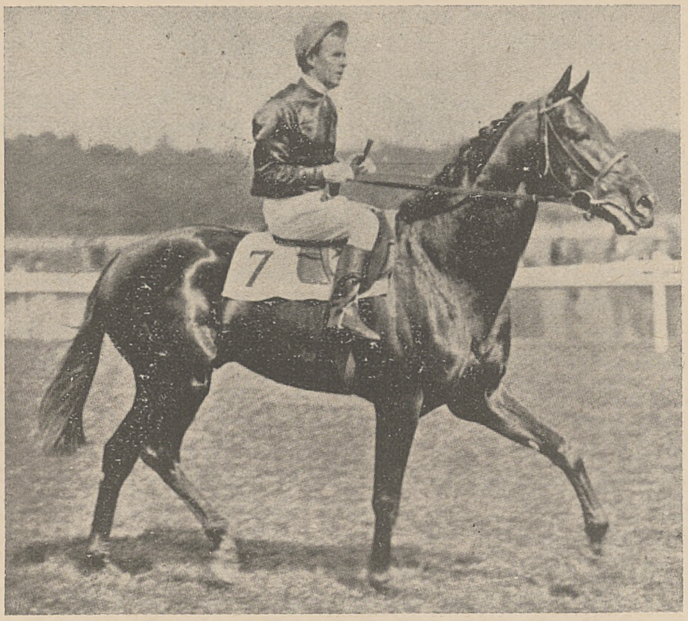
Największy z serii produce'ów **Pr. Lupin** (250.000 fr., 2100 mt.) dał rezultat, który był najzupełniej sprzeczny z wynikiem Pr. Hocquart, aczkolwiek obie te gonitwy wygrała stajnia bar. E. Rothschilda. Gdy Iriflé zdobył Pr. Hocquart, a jego towarzysz stajenny Bacchus w niezrozumiały sposób zawiódł — nie było ogólnej konsternacji tylko dlatego, że Iriflé uratował pieniądze, postawione na połączoną parę Bacchus — Iriflé. Rezultat gonitwy przypisać można chyba temu, że gonitwie nadano tempo fałszywe. Na podstawie wyniku tej gonitwy żokej stajni rotszyldowskiej C. Bouillon, wybrał sobie w Pr. Lupin jazdę na Iriflé, zdradzając Bacchus'a, na którym pojechał Villecourt.

I stało się tak, jak już nie raz bywało — najlepsi i najbardziej doświadczeni żokeje, nie wyłączając Gordon Richards'a, mylili się w wyborze koni — koń uważany za pierwszego kandydata przegrał, a jego pomocnik wyciągnął kasztany z ognia. **Bacchus** poprowadził z miejsca i utrzymał pierwszeństwo, chociaż na finiszu był mocno naciskany przez og. Birikil; trzecim był dobrze, ale późno finiszujący Mon Trésor III, przed Carabas i Iriflé: ten ostatni przy surowszym wyścigu znalazł się w trudnych warunkach, w Prix Hocquart wolne tempo mu najwidoczniej dogadzało.

Birikil był drugim także w Pr. Matchem (p. niżej); Mon Trésor III miał za sobą dwa zwycięstwa i trener nie traci nadziei na wielkie zwycięstwo tego konia.

Poza trójką czołową Tricaméron — Bacchus — Iriflé stajnia E. bar. Rothschilda ma jeszcze bardzo użytecznego konia w **Transtevère** (Bubbles — Farnese po Mime i Françoise po Volodyovski) biegał on dwa razy i tyleż razy wygrał, ostatnio w **Pr. du Prince des Galles** (40.000 fr., 2200 mt.).

Jest w stajni Boussac'a trzylatek, który w ub. r. rokował duże nadzieje, uległ wypadkowi i długi czas nie mógł ukazać się w szrankach. Jest to piękny, szlachetny og. **Pharis** (Pharos i Carissima po Clarissimus i Casquetts po Captivation). Wyszedł on do startu odrazu w dużym wyścigu **Pr. Noailles** (132.000 fr., 2400 mt.); na prostej wydawało się, że gonitwę zdobędzie znany nam Galérien, lecz w końcowej fazie wyścigu Pharis, prowadzony po zewnętrznej stronie toru przez rutynowanego, doświadczonego żok.



PHARIS (Pharos — Carissima), 3 l. og. sk.-gn., wł. p. M. Boussac, derbista francuski 1939 roku.

Elliot'a, minął rywali, jak koń o klasę lepszy, jak koń który idzie dwa razy prędzej i zwyciężył łatwo, bijąc Galérien o 2½ dł. Oczywiście musiał on być uważany za jednego z najpoważniejszych kandydatów na Derby; zainteresowanie Derby wzmogło się jeszcze bardzo znacznie — jest to oczywiste, gdy gwiazda takiej wielkości wschodzi nagle i to na 3 tygodnie przed rozgrywką walnej bitwy. Szkoda, że Hunters Moon IV nie ma meldunku do Derby: spotkanie jego z Tricaméron'em (po incydencie w Hurst Park), z Pharis'em, Bacchus'em i czołową pozostałą grupą trzylatków byłoby ewenementem sportowym rzadkiej wartości.

Pr. Matchem (100.000 fr. z premią dla właściciela ogiera, ojca zwycięzcy) wydawał się być zdobyczą nie do odebrania dla 3 l. og. **Etalon Or** — drugie miejsce za Hunters Moon IV w Pr. Juigné uprawniało w zupełności do takiego prognostyku. Faworyt wygrał, ale nie łatwo: pokonał on nieznacznie i tylko o krótką szyję og. Birikil — syn Biribi okazał się niebezpiecznym przeciwnikiem prawie równej wartości. Trzeci był Blue Moon i szanse jego na wielkie tryumfy zostały zanulowane, już nie po raz pierwszy w r. b. Etalon Or jest synem Massine i La Savoyarde po Filibert de Savoie i La Balladeuse po Badajoz.

Accord Parfait biegał tak dobrze w czasie swego debiutu, że uważano go za głównego pretendenta do nagr. **Reiset** (50.000 fr.) na dyst. 3000 mt. Ale wyścig złożył się dla niego niefortunnie, musiał sam sobie robić wyścig, na przeciwległej prostej miał utarczkę z niezłym Gladiador'em o dobrą pozycję i w rezultacie uległ og. **Aeton** (Palais Royal, doskonały stayer, i Arpette po Pharos i Arnoldiana). Aeton biegał dopiero drugi raz — za pierwszym razem był drugi i, podobnie jak jego ojciec, wydaje się być koniem wytrzymałym. **Gladiador** (Mon Talisman), trzeci w Pr. Reiset, natrafił na słabą konkurencję w Pr. **Le Sancy** (50.000 fr., 2600 mtr.), to też wygrał łatwo; natomiast Adaris, stojąc wobec równie łatwego, jak zdawało się, zadania w Pr. **Miss Gladiator** (40.000 fr., 2200 mtr.) — zawiódł zupełnie, choć miał do pomocy Rurik'a; zwyciężył outsider 3 l. og. **Balsamo** (Angelico). **Foxhound** (Foxhunter) był pierwszy w **Pr. Franc Tireur** na 3000 mtr.

Po tym przeglądzie ogierów, biorących udział w walkach poprzedzających Derby, czas przystąpić do opisu (nareszcie) wielkiej próby **Prix du Jockey Club** (Derby

PHARIS (1936).

Carissima (1923)	Casquetts (1913)	Cassis (1896)	Domiduca (1888)	Jenny Spinner (1879)
				Isonomy (1875)
			Morion (1887)	Chaplet (1872)
				Barcaldine (1878)
		Captivation (1902)	Charm (1888)	Tact (1882)
				St. Simon (1881)
			Cyllene (1895)	Arcadia (1887)
				Bona Vista (1889)
	Clarissimus (1913)	Quintessence (1900)	Margarine (1887)	Margarita (1873)
				Petrarch (1873)
			St. Frusquin (1893)	Isabel (1879)
				St. Simon (1881)
		Radium (1903)	Taïa (1892)	Eira (1881)
				Donovan (1886)
			Bend Or (1877)	Rouge Rose (1865)
				Doncaster (1870)
Pharos (1920)	Scapa Flow (1914)	Anchora (1905)	Eryholme (1898)	Ayrsmoss (1894)
				Hazlehatch (1885)
			Love Wisely (1893)	Lovelorn (1888)
				Wisdom (1873)
		Chaucer (1900)	Canterbury Pilgrim (1893)	Pilgrimage (1875)
				Tristan (1878)
			St. Simon (1881)	St. Angela (1865)
				Galopin (1872)
	Phalaris (1913)	Bromus (1905)	Cherry (1892)	Sunrise (1883)
				St. Simon (1881)
			Sainfoin (1887)	Sanda (1878)
				Springfield (1873)
		Polymelus (1902)	Maid Marian (1886)	Quiver (1872)
				Hampton (1872)
			Cyllene (1895)	Arcadia (1887)
				Bona Vista (1889)

w Chantilly, 500.000 fr., 2400 mt.). Do startu wyszło 14 ogierów — ani jednej klaczy; publiczność stawiała ławą na Pharis'a, który tak obiecująco zaprezentował się w Pr. Noailles, a następnie zaufanie swe okazała publiczność trójce rotszyldowskiej: Bacchus, Transtevère i Iriflé. Na oko nie było w polu piękniejszego konia niż Pharis — zarówno budową jak i akcją przykuwał on wzrok miłośników. Przebieg gonitwy, rozegranej nie przy najpiękniejszej pogodzie (rano mżyło nawet), był prosty. Od startu ruszyły naprzód prawie razem Iriflé, Horatius, Bacchus, Ortiz i Birikil, lecz szybko wydostał się na czoło Horatius (syn Astérus'a, leader faworyta Pharis'a) i prowadził długi czas przed Bacchus'em, Iriflé i Military, Transtevère i Birikil. Na prostą finiszową wyszedł pierwszy Horatius przed Ortiz, Iriflé, Birikil i Mon Trésor III. W połowie prostej ruszają naprzód Galérien i Pharis. Spokojnie, z właściwą mu wielką rutyną, żok. C. Elliot wyprowadza og. **Pharis** na front, wszystko zostaje w tyle — faworyt wygrywa łatwo. Jedynym koniem, który na końcu jako tako dotrzymywał kroku był Galérien (Monarch), mijający celownik o 2½ dł. za zwycięzcą. Trzy następne miejsca wypełniła trójka ogierów E. bar. Rothschilda w kolejności 3) Bacchus (Bactériophage), 4) Transtevère, 5) Iriflé — przy czym żokej stajni Bouillon nie dał się odstraszyć od dosiadania Iriflé, zaś Bacchus'a dosiadał chłopiec Faugerat. Szósty był Mon Trésor III, siódmy Military, dalej Horatius. Reszta to statyści i bierni świadkowie; w tej grupie spodziewałem się więcej po Birikil. Czas 2 m. 36,2 s. Wygrane o 2½ dł.— III o 1 dł., — IV o ¾ dł. Zauważmy, że porządek gonitwy, jeśli idzie o dwa pierwsze konie był **taki sam**, jak w Pr. Noailles. Nie może więc podlegać najmniejszej wątpliwości, że zwyciężył **najlepszy trzylatek** w polu i że na froncie znalazły się też następne co do klasy konie. Pozostaje sprawdzić stosunek czołowej szóstki od Pharis'a do Mon Trésor III — bo reszta nie wchodzi w rachubę — do dwóch trzylatków, które biegały w Anglii — Tricaméron'a i Hunters Moon IV.

Krew klaczy Domiduca płynie w żyłach znajdującego się w Polsce reproduktora hodowli niemieckiej og. Unkenruf. Mianowicie Domiduca dała Dogaressa'ę, ta zaś dała kl. Harfę; ta ostatnia wygrała Deutscher Stuten Pr. i dała kl. Nota (Pr. der Diana). Nota jest właśnie matką Unkenruf'a (Fürstenberg R.).

Wśród klaczy trzyletnich najlepszą okazała się **Lysistrata** (Belfonds — Libertad po Brûleur i Lucide po Maintenon). Po wygraniu Pr. de Bagatelle odniosła ona pełny i bezapelacyjny tryumf w **Pr. de Diane** (fr. Oaks, Chantilly, 250.000 fr., 2100 mt.), zdobywając tę najważniejszą próbę dla klaczy trzyletnich łatwo o 4 dł. od outsiderki Dream Girl (Dark Legend) i Kaligoussa'y (Château Bouscaut). Czwarta była Sif (Rialto), która uprzednio wygrała duży wyścig w Le Tremblay — Prix Finlande. Dobrą klaczą jest Kaligoussa: była czwartą w Poule d'Essai des Pouliches i drugą za Canzoni.

Kl. White Fox — druga w Oaks w Epsom — w Chantilly zawiodła i nie odegrała żadnej roli; podobnie trójka klaczy M. Boussac'a: klasowa dwulatka (sic transit...) Sémiramide, dalej Atalanta i Souvereine. Czas w Pr. de Diane 2 min. 14,3 s. Lysistrata należy do p. Martinez de Hoz'a, którego barwy po dłuższej przerwie znowu zaczynają ukazywać się na torach paryskich. Bezsprzecznie najurodziwszą klaczą w stawce była jednak Sémiramide.

W **Poule d'Essai des Pouliches** (100.000 fr., 1600 mt.) Canzoni przegrała o łeb do **Yonne** (Indus — Yenna po Ksar i Yane po Verwood).

Ma Tante była trzecia, Kaligoussa czwartą, zaś Dream Girl — bez miejsca. Yonne nie biegała w Pr. de Diane, lecz wydaje się, że Lysistrata jest od niej dużo lepsza. Yonne jest córką ogiera Indus (Alcantara II). Syn Indusa 3 l. og. **Turbulent** w r. ub. wygrał Grand Critérium i był jednym z faworytów na tegoroczne Derby; w r. b. sprawił trzykrotny zawód i został z tej gonitwy skreślony; w dniu rozgrywki Derby znalazł się w paddock'u i wygrał łatwą gonitwę, rozgrywaną bezpośrednio po clou sezonu i dnia — **Pr. des Etangs.** Dwuletnia córka Indusa, kl. **Intrigue** była pierwsza w **Pr. du Début.**

Z trzylatków wspomnę jeszcze o łatwej wygranej og. **Capitol** (Capiello) w **Pr. des Garches.** Było to drugie zwycięstwo w r. b.; w Pr. Hocquart był czwarty za Iriflé, Adaris i Blue Moon. Z koni starszych wyróżniły się: Canot, Cillas oraz wałach Pretender.

Zeszłoroczny derbista **Cillas** jest koniem, który nie lubi podróżować: w swej kwaterze, w Chantilly, biega on zawsze znacznie lepiej, gdy nie trzeba go ładować do wagonu. Za pierwszym startem w Le Tremblay zawiódł kompletnie, ale obecnie skorygował tę formę i wygrał **Pr. d'Hédouville** (40.000 fr., 2000 mt.) — łatwo, bijąc 6 l. Sirtam'a, konia w najlepszej kondycji w tej chwili, jak na to wskazuje zupełna porażka znakomitej Féerie w tym wyścigu. Pisałem już w r. b. o pechu, prześladującym 4 l. og. Canot. Po krótkiej przerwie, po niepowodzeniach wczesną wiosną, wziął on udział w **Pr. d'Harcourt** (2400 mt.) i duża, bo 100.000 nagr. była pewną rekompensatą za długą serię płatnych miejsc w wielkich gonitwach. Drugie miejsce zajął 4 l. og. Talma, niosący o 2 kg. mniej. **Talma** (Mon Talisman) tryumfował w **Grand Prix du Printemps** (St. Cloud. 150.000 fr., 2400 mt.) nad liczną kompanią 3, 4 i 5 l. koni średniej klasy.

Najlepszym stayerem w chwili obecnej jest wałach **Pretender**, syn Massine'a, który daje niezawodnie konie niezwykle wytrzymałe. Pretender (w r. 1938 zdobył Pr. Gladiateur na dystansie 6.200 m) cantrował w **Pr. Rainbow** (50.000 fr.), bijąc og. Malkowicze w czasie 5 m. 55,2 s. Później wygrał Pr. **Dangu** (40.000 fr.) na dyst. 4.000 mt., lecz tu znać było na nim pewne zmęczenie. Obecnie ma on próbować szczęścia w Ascot na dyst. 4.400 mt. Pierwszy dwulatek po słynnym Brantôme wygrał gonitwę maiden.

Sans le Sou.

KENTUCKY — DERBY

Tegoroczne Kentucky-Derby rozegrane zostało w dniu 5 maja na torze wyścigowym w Louisville w obecności 80.000 widzów. Dystans tego najsłynniejszego z licznych Derby amerykańskich, jak wiadomo, wynosi tylko 2000 m, które zostały przebyte w czasie 2 min. $0,3\frac{3}{5}$ sek.

Zwyciężył ogólny faworyt **Johnstown** (pod młodym żokejem Johnny Stout), należący do znanego hodowcy i właściciela stajni wyścigowej W. Woodward'a. Nagroda dla zwycięzcy wynosiła 46.350 dolarów. Johnstown już w połowie dystansu zagalopował swoich rywali, po czym wygrał wstrzymywany o 8 długości przed Challedon'em, Heather Broom i in. El Chico, czołowy zeszłoroczny dwulatek, próbował dotrzymać kroku Johnstown'owi, jednak przypłacił to utratą wszystkich miejsc płatnych, daleko odpadając już przed ostatnim zakrętem.

Najlepszy dwulatek 1938 roku, Porter's Mite, w Kentucky-Derby nie biegał, gdyż na kilka dni przed startem, na ostatnim próbnym galopie ujawnił zupełny brak kondycji.

Johnstown urodził się w słynnej stadninie Clairborne (Kentucky) A. B. Hancock'a i został nabyty roczniakiem przez W. Woodward'a, któremu nadzwyczajnie się podobał. Matka derbisty, La France, była wyhodowana przez W. Woodward'a, który przed kilku laty sprzedał ją A. B. Hancock'owi. Rodowód Johnstown'a jest bardzo ciekawy.

Johnstown, og. gn., ur. 1936 r. w st. Clairborne

La France				Jamestown			
Flambette		Sir Gallahad III		Mlle Dazié		St. James	
La Flambée po Ajax	Durbar II po Rabelais	Plucky Liège po Spearmint	Teddy po Ajax	Toggerie po Rock Sand	Fair Play po Hastings	Babalisk II po Willonyx	Ambassador po Dark Ronald

Ojciec Johnstown'a, **Jamestown** był koniem wyścigowym najpierwszej klasy. Jako dwulatek na 7 startów wygrał 6 dużych wyścigów w tym Futurity Stakes. W stadzie potwierdził klasę, wykazaną na torze. Z 36 produktów po nim aż 33 jest zwycięzców, z tych 29 zwyciężały już jako dwulatki, w starszym zaś wieku ujawniają zdolność do trzymania dystansu (krew Dark Ronald'a). Matka Jamestown'a jest znakomitego pochodzenia, niosąc w swych żyłach krew słynnego Fair Play'a, oraz Rock Sand'a, który tak wielką rolę odgrywa w rodowodach klasowych koni w U.S.A.

Matka Johnstown'a, **La France**, córka Sir Gallahad III, a wnuczka importowanej z Francji przez W. Woodward'a La Flambée, posiada w swym rodowodzie imiona samych znakomitości turfowych i hodowlanych. Jej rodzina żeńska szczególnie odznaczyła się w Ameryce: pochodzą z niej konie tej miary, co Omaha, Flares, The Scout.

La France przedstawia typ rosłej, głębokiej, nad wyraz żeńskiej, przepięknej klaczy-matki. Jako dwuletnia na rannej robocie zapowiadała się bardzo obiecująco, lecz uległa wypadkowi i została tak mocno poraniona w biodro, że musiała być wycofana z treningu i dotychczas jeszcze kuleje na tylną nogę. Jej matka Flambette zdobyła kilka dużych nagród w Ameryce.

Johnstown jest koniem średniej miary, nadzwyczajnie mocnej budowy, lecz nieco mniej szlachetnym, na bardzo stromych tylnych nogach. W roku bieżącym przed Kentucky-Derby wyszedł do startu trzy razy i wygrał wszystkie gonitwy w wielkim stylu, zawsze w cantrze. Jako dwulatek biegał 12 razy w najlepszej kompanii, zdobywając 4 gonitwy.

Obrót totalizatora w dniu Kentucky-Derby wyniósł — 1.674.599 dolarów, w tym w jednej tylko wielkiej nagrodzie 584.977 dolarów. W roku ubiegłym obrót w dniu tym był o 163.000 dol. mniejszy.

Rekord w Kentucky-Derby należy do Twenty Grand, który przebył dystans 2000 m w czasie 2 m. $0,1\frac{4}{5}$ sek.

13 maja rb. Johnstown wyszedł na start jako gorący faworyt w Preakness Stakes w Baltimore, lecz przyszedł zaledwie piątym. Zwyciężył Challedon przed Gildet Knight i in.

T.

Rzeczy ciekawe z całego świata

Pod redakcją inż. J. Grabowskiego

Kincsem

Ciekawe szczegóły z życia tej nadzwyczajnej klaczy.

Na międzynarodowym zjeździe dla hodowli pełnej krwi i sportu wyścigowego w r. 1938 mjr Issekutz wygłosił referat o Kincsem, z którego podajemy najciekawsze szczegóły.

Matka Kincsem Waternymph, jako klacz 5-cio letnia była własnością Ernesta Blascovits'a. Po włączeniu do stada, pokryta Buccaneer'em, okazała się jałową. W następnym roku miała być znów pokryta Buccaneer'em, ale wskutek omyłki, została odchowana Cambuscan'em, drugim ogierem stada w Kisbér. Z tego nieprzewidzianego połączenia 17 marca 1874 r. urodziła się klaczka, nazwana później Kincsem, i znów przypadek zrządził, że to źrebię zostało w rękach p. Blascovits'a. P. Blascovits mianowicie miał tego roku 7 źrebiąt i zdecydował część z nich sprzedać, w tym córkę Cambuscan'a i Waternymph. Podzielił więc źrebięta przeznaczone na sprzedaż na dwie stawki, które w maju 1875 r. przedstawił nabywcom w osobach hr. Lonyay i bar. Orcsy. Panom tym nie odpowiadała żadna stawka, jako całość — i wówczas p. Blascovits sprzedał 5 yearlingów za 7000 guld., pozostawiając sobie Kincsem i jeszcze jedno źrebię.

Kincsem została oddana do treningu Robertowi Hesp w Göd. Jako dwuletnia biegała 10 razy, z czego 6 razy w Niemczech w Berlinie, Hannoverze, Hamburgu, Doberanie, Frankfurcie n/Menem i Baden, 2 razy na Węgrzech i 2 razy w Austrii, zwyciężając zawsze i zdobywając Criterium w Berlinie, oraz Zukunfts-Preis w Baden-Baden. Jako 3 letnia biegała 17 razy, znów bez przegranej; wygrała m. in. Trial Stakes, Nemzeti-Hazafi Dij, Derby austriackie, St. Leger węg., Grosser Preis w Hannoverze, Renard-Rennen, Grosser Preis w Baden-Baden i inn.

W wieku 4 lat startowała 15 razy. Do 30 maja odniosła 8 zwycięstw w Poszony, Budapeszcie i Wiedniu. Wówczas, za poradą ks. Festetic, właściciel zdecydował się wysłać Kincsem do Anglii i zapisać do Goodwood Cup. Wyścig ten Kincsem wygrała o 2 długości, niosąc 8 stone i 7 librów, od Pageant, stayera, który tego roku wygrał Chester Cup i niósł 8 stone 11 librów, oraz Lady Golithy, drugą za Silvio w St. Leger, niosącą równą wagę z Kincsem.

Po tym 37 zwycięstwie w swym życiu, Kincsem została nazwana „Cudem Węgier", a p. Blascovits otrzymał za nią ofertę na 10.000 £, którą odrzucił.

Wówczas obecni na wyścigach Węgrzy zaproponowali lordowi Falmouth match we Frankfurcie n/Menem, o 10.000 £ między Kincsem i jego ogierem Silvio, derbistą i zwycięzcą St. Leger w Anglii.

Lord Falmouth zapytał swego trenera, Mat Dawson'a, co o tym myśli. Lakoniczna odpowiedź brzmiała: „Mylordzie, zostańmy w domu, tak będzie lepiej, gdyż zostaniemy pobici".

3 sierpnia Kincsem opuściła Anglię i 4-go przybyła do Boulogne, gdzie zginął jej najlepszy przyjaciel, mały kot, co wywołało taki niepokój tej klaczy zawsze flegmatycznej, że odmawiała przyjmowania posiłków. Jakaż była radość i uspokojenie, gdy po przybyciu pociągu, towarzysz się odnalazł.

7-go sierpnia Kincsem przybyła do Chantilly, skąd 18-go została przewieziona do Deauville, wygrywając tam łatwo Grand Prix od 7 współzawodników. 21 sierpnia Kincsem opuściła Chantilly i została skierowana do Ilfezheim, gdzie zaczęła się tragedia, gdyż nie chciała za nic pić tamtejszej wody. Hesp, który znał dobrze wybredność pod tym względem swej klaczy, brał wodę ze wszystkich źródeł i studni Ilfezheimu, a nawet sprowadził beczkę wody z Baden-Baden — wszystko jednak naprożno! Przez 24 godziny klacz nie wypiła nawet łyka wody. Na szczęście na wprost stajni, gdzie stała Kincsem, w ogrodzie chłopskim, odkryto starą, nieużywaną od lat studnię, do której wodę doprowadzało źródło. Zaryzykowano podać wodę z tej studni Kincsem, która rzuciła się na nią chciwie i wypiła całe wiadro, do ostatniej kropli. Od tego czasu źródło to nosi miano: „Źródła Kincsem".

3 września w Grosser Preis von Baden-Baden Kincsem pierwszy raz niemal nie została pokonana. Jej żokej Madden, pewny swej klaczy, spóźnił start; na szczęście wyrok sędziego brzmiał: łeb w łeb.

Pan Blascovits nie chciał słuchać o podziale nagrody. Nastąpiła rozgrywka z Prince of Giles, i Kincsem przeszła już połowę dystansu z przewagą, gdy na raz z zarośli wyskoczył pies i przestraczył klacz na zakręcie, poprzedzającym prostą, z czego skorzystał żokej Busly, zyskując wiele długości. Wówczas Madden chwycił za bat i Kincsem w potężnych susach zwyciężyła o 5 długości.

W tym roku wygrała ona jeszcze 3 wyścigi w Sopron i Budapeszcie.

W wieku lat 5 Kincsem startowała i wygrała jeszcze 12 razy. Była zwycięzczynią w wielkich wyścigach węgierskich i zdobyła po raz trzeci Grosser Preis von Baden-Baden, bijąc derbistkę niemiecką „Künstlerin". Ostatni start Kincsem miał miejsce w Budapeszcie dn. 21 października. W wyścigu, w jakim tam biegała, zwyciężyła pod olbrzymią wagą 72½ kg świetną klacz węgierską Ilona'ę, która wygrała 1000 Gw. i Oaks, cedując jej 13½ kg.

W czasie swej czteroletniej kariery Kincsem startowała na Węgrzech 22 razy, w Austrii 16 razy, w Niemczech 14 razy, w Anglii i Francji po 1 razie, zawsze zwyciężając. W 54 wyścigach wygrała ona 123.557 guldenów, 127.157 mk., 480 £ i 19.500 fr., co czyni razem 17.915 £, sumę olbrzymią jak na owe czasy.

Były konie, które wygrały więcej wyścigów i większe sumy, ale nie było konia pełnej krwi, któryby zawsze zwyciężał przez 4 lata, w 5 krajach i 54 wyścigach, często pod olbrzymimi wagami i mając w kościach trudy ciągłych przejazdów, często na dużych odległościach.

Kincsem zniosła to wszystko i dla tego wszędzie, gdzie istnieją wyścigi, imię jej jest nieśmiertelne.

Na zakończenie mjr Issekutz dorzucił parę słów o wyglądzie Kincsem, jej przyzwyczajeniach i właściwościach. Wielki hippolog Ivan hr. Szapary pisał w r. 1877 o Kincsem: „Na pierwszy rzut oka, nie robiła ona specjalnego wrażenia. Była to ciemna kasztanka, bez odznak, z jaśniejszymi nogami, o dobrze ułożonych dźwigniach, nieco przebudowana i z powodu nadzwyczajnego spokoju, nie pozwalająca zupełnie ocenić sił, jakimi rozporządzała. Znawca jednak musiał podziwiać w niej poszczególne części ciała. Głowa i szyja były proporcjonalne, łopatki długie i wyjątkowo pochyłe. Uda muskularne, nadpęcia krótkie, pęciny i kopyta doskonałe.

Była ona wyjątkowo głęboka, o dobrze wysklepionych lędźwiach, długim i mocnym grzbiecie.

Specjalnie w budowie Kincsem należy podkreślić należyte odstawienie łokci od klatki piersiowej, dzięki czemu akcja jej była tak swobodna. Rozwijając największą szybkość robiła wrażenie, że się posuwa wolno, chociaż inne konie wydawały z siebie resztki sił."

Według pomiarów prof. Emila Adama, Kincsem miała 165 cm w kłębie, długość jej wynosiła 170 cm, wysokość klatki piers. 75 cm, popręg 192 cm, długość głowy 60 cm, długość szyi 99 cm, długość kłębu 25 cm, długość grzbietu 66 cm i długość zadu 33 cm. Kincsem była klaczą o mało spotykanej flegmatyczności i spokojną jak baranek, która nie bała się niczego.

Wyjadała zawsze dobrze obrok i w podróży kładła się zaraz po jego spożyciu. Konstytucję miała stalową i nadzwyczajnie znosiła zmęczenie. Potrzebowała dużo ostrej roboty, w czasie której galopowała z głową opuszczoną; nigdy nie stawała dęba. Jej maść brudno-kasztanowata nie miała żadnego połysku, chociaż stan zdrowia tej klaczy nigdy nie pozostawiał nic do życzenia.

Wreszcie mjr Issekutz przytacza dowód wysokiej inteligencji Kincsem: pan Blascovits oczekiwał zawsze powrotu swej klaczy od wagi, z małym bukiecikiem kwiatów. Kincsem sama nachylała głowę, aby ułatwić swemu panu przypięcie kwiatów na jej czole.

KRONIKA

KRAJOWA

Hodowla

TOWARZYSTWO HODOWLI KONIA ARABSKIEGO

Stado arabskie czystej krwi w Gumniskach ks. Romana Sanguszki nabyło w stadninie Babolna ciemno-gniadego ogiera czystej krwi **„Kuhaylan-Zaid-8"**, ur. w 1935 r. (Kuhaylan-Zaid or ar. — 22 Kemir)).

Ojciec jego „Kuhaylan-Zaid" or. ar. został sprowadzony z Arabii wraz z czterema klaczami i czterema ogierami ks. R. Sanguszki, który w 1931 r. wysłał po te importy Dyrektora swego stada p. Bogdana Ziętarskiego.

Matka „Kuhaylan-Zaid'a-8" — **„22 Kemir"** wywodzi się z wybitnego rodu arabów czystej krwi.

Wyścigi

SKARB BIEGA W DERBY NIEMIECKIM

Publiczny galop Skarba z dwoma starszymi towarzyszami stajni 4 l. kl. Radą i 4 l. og. Rozmachem odbył się w piątek 16.VI, o godz. 17-tej na torze wyścigowym na Służewcu. Licznie zebrana sportowa publiczność miała dobrą okazję oglądania Skarba przed jego wyjazdem do Hamburga, z czego chętnie skorzystała. Galop ten na pełnym dystansie 2.400 m. był właściwie prawidłowym surowym wyścigiem, który początkowo prowadził Rozmach, a od 1.300 mtr. wyszły na front Skarb (ż. Gill) i Rada (ż. Pasternak), które przeszły resztę dystansu siodło przy siodle i kończyły ten wyścig z minimalną różnicą łba na korzyść Skarba w świetnym czasie 2.31⅕, czas złapany przez dr. wet. Wł. Hofmana i in. Surowa ta próba na Derby-dystansie wypadła ku zadowoleniu stajni, gdyż wyjazd Skarba na Derby w Hambur-

gu został przez Senatora E. hr. Kurnatawskiego definitywnie postanowiony.

Galop z Radą nie zrobił na Skarba żadnego wrażenia. W tym samym dniu, kiedy konie spacerowały na kółku, Skarb dokazywał w swoim boksie. Apetyt miał jak zwykle doskonały i wyjadł swoją normalną porcję owsa — 10½ kilo. Rada po galopie zachowywała się normalnie. Skarb z Rozmachem opuściły Warszawę we wtorek rano, dnia 20 b. m. W Hamburgu startują w niedzielę dnia 25 b. m., Rozmach w Hammer Rennen (4.000 Mk — 1.600), a Skarb w Derby (100.000 Mk — 2.400 m.).

WYJAZD SKARBA NA DERBY NIEMIECKIE.

We wtorek dnia 20 czerwca o godzinie 7-ej rano chluba polskiej hodowli Skarb został załadowany do wagonu, aby w niedzielę dnia 25 czerwca wziąć udział w Derby Niemieckim. Skarbowi towarzyszy Rozmach, który ma biegać w mniejszym wyścigu, rozgrywanym przed Derby, aby żokej Edward Gill miał możność w ten sposób zapoznania się z torem.

W tymże wagonie, razem z końmi, odjechali: specjalnie zaproszony przez Senatora Eryka Kurnatowskiego p. redaktor Janusz Włodzimirski, trener François Gill, żokej Edward Gill i chłopcy stajenni Lucjan Bolesiak, który stale opiekuje się Skarbem i Jan Maczkowiak, władający językiem niemieckim.

Przy ładowaniu koni obecni byli: właściciel Skarba i Rozmacha sen. Eryk Kurnatowski, Dyrektor toru wyścigowego p. Bronisław Peretjatkowicz, wiele osób ze sfer wyścigowych, oraz rodziny odjeżdżających.

Specjalny wagon brand-cart podstawiony został do rampy bocznicy toru T-wa Zachęty do Hodowli Koni w Polsce na Służewcu jeszcze w sobotę 17 czerwca o godzinie 5-ej rano i w ciągu trzech ostatnich dni był wysłany i wypchany słomą oraz obity konopną tkaniną. Cała podłoga wagonu, jak również ściany dookoła, na wysokości ok. 2 metrów, są wypchane i obite tkaniną.

Wagon rozdzielony jest na trzy przedziały: w mniejszym załadowany został Rozmach, większy przedział zajmuje Skarb, przedział środkowy, dzielący poprzednie, przeznaczony został dla pp. red. Janusza Włodzimierskiego, trenera Fr. Gill'a i żokeja E. Gill'a. W przedziale tym znajdują się wygodne fotele, umywalnia i toaleta.

Do wagonu załadowany został cały ekwipunek: beczka wody, kocioł do gotowania mash'u, naczynia do pojenia, zapas na cały czas wyprawy owsa, siana i słomy, oraz świeża trawa, którą zamiast kwiatów został obdarowany Skarb. W wagonie nie ma żłobu. Wagon jest oświetlony elektrycznością i ma dobrą wentylację, posiada dwoje szerokich, bocznych drzwi, osobno prowadzących do każdego przedziału.

Parowóz przyszedł we wtorek o 5 rano. O godzinie 7-ej rano pierwszy został załadowany Rozmach, który spokojnie wszedł do swojego przedziału, poczym parowóz podciągnął wagon i zatrzymał się tak, że drzwi do większego przedziału, przeznaczonego dla Skarba, znalazły się naprzeciw rampy bocznicy. Skarb stał spokojnie i z flegmatycznym zaciekawieniem przyglądał się parowozowi, nie okazując żadnej obawy. Wszedł do wagonu spokojnie i pewnie, bez śladu zdenerwowania, lub spłoszenia i parowóz ruszył na dworzec.

Na dworcu Warszawa-Zachodnia niezaplombowany wagon został przyczepiony do pośpiesznego pociągu osobowego Warszawa—Berlin, dokąd przybył w tym samym dniu o godzinie 6-ej wieczorem. W Berlinie wagon został przyczepiony również do pośpiesznego pociągu, idącego do Hamburga, a stąd do stacji Wandsbeck.

„VOLLBLUTZUCHT" O SKARBIE.

Wychodzące w Monachium czasopismo „Vollblutzucht", oficjalny organ Międzynarodowego Kongresu dla hodowli pełnej krwi i sportu wyścigowego, w numerze z dn. 5 czerwca tak pisze o Skarbie:

„Tegoroczne Derby Niemieckie w Hamburg-Horn zapowiada się nad wyraz interesująco i nosi prawdziwie internacjonalny charakter, ponieważ hr. Kurnatowski ostatecznie zameldował do Derby swojego Skarba. Syn Bafura w roku ubiegłym pozostał niezwyciężony i jest wyjątkowym zjawiskiem (Ausnahmeerscheinung) w polskiej hodowli koni. W r. b. wyjdzie Skarb na start po raz pierwszy w dniu 10.VII. i wyścig ten zadecyduje o jego udziale w Derby".

Jeździectwo

SPRAWOZDANIE Z XII MIĘDZYNARODOWYCH OFICJALNYCH ZAWODÓW KONNYCH

zorganizowanych przez Towarzystwo Międzynarodowych i Krajowych Zawodów Konnych w Polsce w czasie od 27 maja do 5 czerwca 1939 r. w Warszawie.

(Dokończenie)

Dzień 6-ty — czwartek 1 czerwca.

Konkurs „Armii Polskiej", im. Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego (sprawności jeźdźca). Wysok. ok. 1.40 m. Startów 45.

1. Kpt. Zahei (Rumunia) — „Graur" (1250), „Hunter" (1250), 2. por. Bielke (Szwecja) — „Skattman" (875), „Fux" (875), 3. kpt. Nowak — „Dziedzic" (625) po Aufpasser i Ungunst, hod. st. Racot,, „Torreador II" (625), 4. por. Ozols (Łotwa) — „Tale" (450), „Auseklis" (450), 5 + 6/2 (po 337 zł 50) por. Ankarcrona (Szwecja) — „Werona", „Sampo", por. Wołoszowski — „Blondyna", „Bimbus", 7—9/3 (po 200 zł) rtm. Czerniawski — „Aragwa", „Celebes", por. Pencis (Łotwa) — „Mikelis", „Plume", kpt. Burniewicz — „Ares", „Wicher VI", 10. por. Tomaszewski — „Bąk" (125), „Anitra II" (125), 11—15/5 (po 80 zł) por. Holm (Szwecja) — „Gits", „Orestes", kpt. Biliński — „Zefir IV", „Florek Siłacz", por. Pohorecki — „Czujny", „Abd el Krim", rtm. Komorowski—„Astra", „Zbieg II", kpt. Tzopescu (Rumunia) — „Fulger", „Jolka".

Dzień 7-my — sobota 3 czerwca.

Konkurs „Armii Zagranicznych". Wysokość ok. 1.40 m. Startów 50.

1. Kpt. Nowak — „Torreador II" (700), 2. rtm. Czerniawski — „Celebes" (500), 3. kpt. Epure (Rumunia) — „Graur" (350), 4. kpt. Tzopescu (Rumunia) — „Fulger" (250), 5. rtm. Rylke — „Wizja" (200), 6. kpt. Biliński — „Florek Siłacz" (180), 7. por. Bielke (Szwecja) — „Fux" (160), 8. rtm. Czerniawski — „Aragwa" (140) 9. rtm. Skulicz — „Aral II" (120), 10. por. Barkans (Łotwa) — „Prats" (100), 11. mjr. Kulesza — „Ben-Hur" (80), 12. por. Wołoszowski — „Blondyna" (70), 13—14/2 (po 55 zł) por. Wołoszowski — „Daulis", kpt. Burniewicz — „Ares", 15. por. Tomaszewski — „Bąk" (40),

Dzień 8-my — niedziela 4 czerwca.

Nagroda Polski (Puchar Narodów). Wysok. od ok. 1.30 m do ok. 1.60 m. Startowało 4 ekipy.

1. Rumunia. Kpt. Zahei — „Hunter", kpt. Tzopescu — „Fulger", kpt. Epure — „Graur".

2. Polska. Rtm. Komorowski — „Astra VII", por. Wołoszowski — „Bimbus", rtm. Skulicz — „Dunkan".

3. Szwecja. Por. Ankarcrona — „Sampo", por. Holm — „Orestes", por. Bielke — „Skattman". Indywidualny zwycięzca: por. Wołoszowski — „Bimbus".

Konkurs Św. Jerzego. Wysok. ok. 1.20 m. Startów 24.

1. Maria Kraińska — „Centuria II" (250), 2. Inż. St. Grabianowski — „Latawiec" (150), 3. Kazimierz hr. Rostworowski — „Wenecja" (120), 4. inż. H. Strzeszewski — „Gogo" (90), 5. Maria Kraińska — „Wojtek II" (70), 6. Maria bar. Römmlowa — „Sahara" (50), 7. Stanisław Grodzicki — „Ali-Pasza II" (40), 8. dyr. Arvid Ohlin (Szwecja) — „Mazurka" (30).

Dzień 9-ty — poniedziałek 5 czerwca.

Konkurs „Pożegnalny". Wysok. ok 1..30 m. Startów 63.

1. Tomaszewski — „Bąk" (150) po Schagya i Goplana, hod. B. Andrzejewski, 2. por. Ozols (Łotwa) — „Olis" (130), 3. por. Szlosowski — „Buława V" (115) po Bernada i Arkonia, hod. A. hr. Szeptycki, 4. por. Orpiszewski — „Delegat" (105), 5. rtm. Skupiński — „Anitra II" (100), 6. kpt. Tzopescu (Rumunia) — „Jolka" (95), 7. kpt. Biliński — „Zefir IV" (90), 8. por. Wołoszowski — „Daulis" (85), 9. por. Rożałowski — „Bartek IV" (80), 10. inż. H. Strzeszewski — „Kikimora" (75), 11. por. Holm (Szwecja) — „Orestes" (70), 12. kpt. Epure (Rumunia) — „Mandra" (65), 13. dyr. Arvid Ohlin (Szwecja) — „Mazurka" (60), 14. por. Gottwald — „Znachor III" (55), 15. por. Kosz — „Żelazna" (50), 16. rtm. Jerzy Bilwin — „Czarodziej" (45), 17. rtm. Rojcewicz — „Tajfun" (40), 18. por. Nicolescu (Rumunia) — „Ancuta" (35), 19. kpt. Karklins (Łotwa) — „Namejs" (30), 20. rtm. Pohorecki — „Czujny" (25).

Konkurs „Zwycięzców" (dokładności). Wysok. ok. 1.40 m. Startów 18.

1. rtm. Skulicz — „Aral II" (500) po Rockroi i Surma, hod. W. Szczypiorski, 2. rtm. Komorowski — „Astra VII" (300) po Pollish Galloway i Minerwa, hod. A. ks. Lubomirski, 3. kpt. Nowak — „Torreador II" (200).

KOMUNIKAT P. Z. J.

„Orbis" Polskie Biuro Podróży zawiadomił P.Z.J., iż Komitet Organizacyjny XII Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach oraz Polski Komitet Olimpijski w Warszawie powierzył mu wyłączność sprzedaży kart wstępu, bonów kwaterunkowych oraz odprawy paszportowo-walutowej klijentów indywidualnych i grup wycieczkowych na XII Igrzyska Olimpijskie w Finlandii.

Sprzedaż kart wstępu oraz bonów kwaterunkowych już została rozpoczęta. Przydziały miejsc, które posiada „Orbis" na poszczególne stadiony należą do najlepszych, a karty wstępu na te miejsca są sprzedawane po cenach nominalnych. Opłaty za paszporty będą stosowane na specjalnych warunkach, jak również będą sprzedawane bilety komunikacyjne ze specjalną zniżką.

Dokładnych informacji udzielają, sprzedaż kart i bonów prowadzą oraz zgłoszenia przyjmują wszystkie placówki „Orbisu", do których należy zwracać się osobiście, lub drogą korespondencji.

ZAGRANICZNA

ITALIA.

Wyjazd polskiej drużyny konnej do Turynu.

Przed paru dniami wyjechała do Turynu polska drużyna konna na Międzynarodowy Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego w dniach 23—25 b. m. W skład jej wchodzą: rtm. Rylke (Andahar, Fair Play), kpt. Burniewicz (Fordon, Eskimos), por. Wołoszowski (Arlekin, Figlarna). Szefem drużyny jest kpt. Mickunas.

W zawodach biorą udział zespoły Niemiec, Węgier, Polski, Rumunii, Szwajcarii i Włoch.

SPRAWOZDANIE

z Międzynarodowych Zawodów Konnych w Bukareszcie.

W dniu 10 czerwca r.b. rozpoczęły się Międzynarodowe Zawody Konne w Bukareszcie przy udziale zespołów: Belgii, Jugosławii, Łotwy, Niemiec, Polski i Rumunii.

W dniu tym został rozegrany konkurs **„Prix de la Société Hippique Rommaine"**. 15 przeszkód wysokości do 1,40 m i szerokości 4 m. Przy równej ilości punktów karnych decydował lepszy czas. Koni zapisanych — 65.

I miejsce — **rtm. Skulicz na „Dunkan"**, II miejsce — rtm. Brinckman (Niemcy) na „Wotansbruder", III miejsce — Rumunia, IV miejsce — **rtm. Czerniawski na „Celebes"**. X miejsce — rtm. Komorowski na „Astra".

W połowie konkursu rtm. Brinckmann (Niemcy) na „Wotansbruder" przeszedł przebieg bez błędu o tak fantastycznym czasie, że konie nawet z błędami nie mogły osiągnąć tego czasu. Zespół niemiecki był pewien zwycięstwa. W końcu konkursu szedł „Dunkan". **„Dunkan" przeszedł parcours bez błędu, bijąc „Wotansbrudera" o 2 sek.**

W dniu 11.VI. r. b. odbył się konkurs o **Nagrodę Kawalerii Rumuńskiej.** 20 przeszkód wysokości do 1,50 m, szerokości do 4 m. Koni zapisanych 53. Parcours przeszły 3 koni bez punktów karnych. Rozgrywka nastąpiła na 5 przeszkodach na czas.

I — rtm. Brinckmann (Niemcy) na „Wotansbruder", II — kpt. Gonze (Belgia) na „Ali-Baba", III — rtm. Brinckmann (Niemcy) na „Oberst II"; IV—XIII — podzieliło 10 koni, w liczbie których: „Dunkan" pod rtm. Skuliczem, „Zbieg II" pod rtm. Komorowskim, „Abd-el-Krim" pod rtm. Pohoreckim i „Blondyna" pod por. Wołoszowskim — wszystkie konie miały po 4 punkty karne. XIV i XV — podzieliło 6 koni w tej liczbie: „Bimbus" pod por. Wołoszowskim i „Astra" pod rtm. Komorowskim — wszystkie konie miały po 8 punktów karnych. (Dok. nast.)

ANGLIA

Czy uda się uratować Windsor Lad'a?

Syn Blandford'a derbista Windsor Lad podany został ponownie operacji, dokonanej przez prof. O' Connor'a z Dublina. Właściciel ogiera, mimo orzeczeń konsylium lekarzy weterynaryjnych, nie chciał uwierzyć w beznadziejny stan Windsor Lad'a i starał się za wszelką cenę go uratować. Jednak po dokonaniu drugiej operacji prawie nie zostaje nadziei na utrzymanie znakomitego ogiera przy życiu.

Trzykrotny zwycięzca Scottish Grand National Handicap Steeplechase.

Rozegrany na dystansie 6.200 mtr. Scottish Grand National Handicap Steeplechase przyniósł po raz trzeci zwycięstwo weteranowi skoczków 14-letniemu wałachowi **Southern Hero,** który, jak prawdziwy bohater, mimo najwyższej wagi w polu 77½ kg. pobił o 8 aż długości 8-letniego Glen Leven'a, któremu dawał 5 kg. wagi. Zwycięstwem tym Southern Hero ustanowił rekord trzykrotnego zdobycia tej trudnej próby.

Bois Roussel zakończył karierę wyścigową.

4-letni obecnie Bois Roussel (Vatout — Plucky Liège), półbrat Sir Gallahad III-go, który, jak meteor, zabłysnął na turfie i zgasł, zakończył karierę wyścigową i odszedł do stada swego właściciela Peter Beatty w Newmarket. Jak wiadomo Bois Roussel tylko 3 razy w życiu wyszedł do startu. Debiutując w barwach swego hodowcy i właściciela Leona Volterra zdobył Prix Juigné, po czym został nabyty przez Anglika P. Beatty i posłany do Derby w Epsom, gdzie został łatwym zwycięzcą. Powróciwszy do Francji, żeby wziąć udział w Grand Prix de Paris — zawiódł, przychodząc trzecim za fenomenalnym Nearco i za Canot. Więcej w r. ub. nie biegał, w roku zaś bieżącym nie mógł być systematycznie trenowany, to też zajął boks reproduktora.

NIEMCY

Kuratorium nad Derby niemieckim.

W roku bieżącym po raz pierwszy stworzone zostało Kuratorium nad Derby niemieckim, analogicznie do Kuratorium z lat ubiegłych nad Das Braune Band von Deutschland. Prezesurę Kuratorium objął feldmarszałek Göring, członkami zaś są ministrowie przemysłu p. Funk, poczty dr Ohnesorge i in.

Również po raz pierwszy będzie puszczony w obieg specjalny pocztowy Derbyznaczek, przedstawiający podobiznę pierwszego zwycięzcy błękitnej wstęgi niemieckiej, og. Investment z r. 1869.

Przychówek 1939 roku w st. Erlenhof.

W r. b. w stadninie pełnej krwi Erlenhof urodziło się 22 źrebiąt, w tym 13 ogierków i 9 klaczek. Jednak dwa źrebaki musiano zastrzelić: jednego ogierka i, niestety, klaczkę od cudownej Nereida'y po Athanasius'ie. Ta młodsza siostra Nuvolari'ego była tak poraniona, że nie było żadnej możliwości utrzymać jej przy życiu.

Der Grosse Preis der Reichshauptstadt.

Termin meldunków koni do Den Grossen Preis der Reichshauptstadt, który miał być zamknięty 6 czerwca, został przedłużony do dn. 27 czerwca r. b.

AFRYKA POŁUDNIOWA.

Padł brat Nereida'y.

W młodym jeszcze wieku padł znajdujący się w stadninie Claratal reproduktor **Nero**, rodzony brat Nereida'y, syn Laland'a i Nella da Gubbio.

Podczas swej kariery wyścigowej Nero wygrał w Niemczech 9 gonitw i w roku 1937 został sprzedany do Afryki Południowej, gdzie przeznaczono mu było kontynuować męską linię Trachenberg—Hannibal — Fels — Laland. Nero odznaczał się bardzo dobrym eksterierem i łagodnym charakterem. Potomstwo jego uważane jest w Afryce Południowej za zupełnie udane i obiecujące.

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Wiedeń, 11 czerwca.

Wiener Derby, 34.600 Mk — 2.400 m, dla 3 latk.

1. Octavianus, og. gn. (Wallenstein — Odaliske), st. Schlenderhan, 57 kg, ż. G. Streit.
2. Nachtschatten, og. c. gn. (Alchimist — Nemesis), Głównej Stadniny Graditz, 57 kg, ż. H. Zehmisch.
3. Aldershot, og. c. gn. (Aditi — Alphine), st. Lesvar, 57 kg, ż. J. Balog.
4. Cyklon, og. gn. (Simson — Post Laste), M. Fric, 57 kg, ż. V. Esch.

b. m.: 5. Murhofer, 6. Ezredes, 7. Tigar.

Wygrane o 1½—1½ dł. Czas: 2:39,4. Tot.: 13, 11, 12, 12:10.

Chantilly, 11 czerwca.

Prix du Jockey-Club (Derby francuskie). 500.000 fr. — 2.400 m, dla 3 l.

1. Pharis, og. c. gn. (Pharos — Carissima), M. Boussac, 58 kg, ż. C. Elliott.
2. Galérien, og. c. gn. (Monarch — Galette), E. Masurel, 58 kg, ż. J. Laumain.
3. Bacchus, og. kaszt. (Bactériophage — Treille du Roi), bar. E. de Rothschild, 58 kg, chł. A. Faugerat.
4. Transtevère, og. (po Bubbles), bar. E. de Rothschild, 58 kg, ż. P. Villecourt.

b. m.: 5. Iriflé, 6. Mon Trésor III, dalej Military, Horatius, Ortiz, Birikil, Zaitor, Carabas, Blue Moon, Alexier.

Wygrane o 2½—1—½ dł. Czas: 2:36,2. Tot.: 23, 20, 47, 64:10.

Berlin — Hoppegarten, 11 czerwca.

Preis der Diana (Oaks). 18.000 Mk — 2.000 m, dla 3 l. klaczy.

1. Tatjana, kl. gn. (Ferro — Teutsche), st. Erlenhof, 56 kg, ż. W. Printen.
2. Blumenkrone, kl. og. (Aurelius — Blaue Blume), st. Waldfried, 56 kg, ż. W. Held.
3. Mona Lisa, kl. kaszt. (Wallenstein albo Aventin — Mousme), st. Schlenderhan, 56 kg, ż. H. Berndt.

b. m.: 4. Florida, 5. Nanette, 6. Entscheidung, 7. Anekdote.

Wygrane o 6—2 dł. Czas: 2:09. Tot.: 12, 10, 12, 13:10.

Ascot, 13 czerwca (dzień I-szy).

Queen Anne Stakes. 1.540 Ł — 1.550 m.

1. **Mac Kann,** 3 l. og. (po The Mac Nab) R. Lazard, 52½ kg., ż. Johnstone, (koń francuski).
2. **Pegasus**, 7 l. og. J. P. Hornung, 55¼ kg., ż. T. Lowrey.
3. **Fairchance,** 3 l. og. R. Middlemas, 49½ kg., ż. P. Maher.

b. m.: 6 koni.

Wygrane o 2 dł. — kr. łeb. Czas: 1:39,6. Zakłady: 9:4, 100:8, 20:1.

Gold Vase. 2.010 Ł — 3.200 m.

1. **Atout Maître,** 3 l. og. (po Vatout) H. G. Blagrave, 48½ kg., ż. W. Sibbritt.
2. **Accord Parfait,** 3 l. og. bar. E. de Rothschild, 47¼ kg., ż. F. Rochetti, (koń francuski).
3. **Auriga,** 5 l. kl. V-te de Chambure, 56¼ kg., ż. C. Elliott, (koń francuski).

b. m.: 14 koni.

Wygrane o 4—4 dł. Czas 3:29.6. Zakłady: 11:2, 100:6, 100:6.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

WITOLD PRUSKI.

Dzieje stada Janowskiego

Okres lat 1848 — 1867 r.

(Ciąg dalszy).

Z innych produktów Tordesillas'a zasługuje specjalnie na uwagę klacz Tordequinta 1871 (od Coloquinte), hodowli Mysyrowicza, którą nabył Ludwik Grabowski do Łęczny, gdzie dała mu cały szereg doskonałych produktów, jak słynną Fine Mouche, derbistę warszawskiego Count Grabowski, oaksistkę Finne Fleurs i wiele innych pożytecznych koni.

Drugi sprowadzony w 1853 r. ogier Young Caster był koniem tanim, kosztował zaledwie 105 £. Pomimo, że jest wpisany do General Stud Book w tomie VII, str. 25, nie był on właściwie folblutem, lecz anglo-arabem. Matka jego była klaczą arabską, darowaną królowi William'owi IV przez Imama Muscatę. Jako reproduktor zawiódł całkowicie i po dwuletnim zaledwie pobycie w stadninie, oddany został do dépôt ogierów. Z czasem sprzedano go p. W. Dąbrowskiemu.

W 1856 r. miały miejsce generalne debaty nad stanem stada Janowskiego i sposobami ratowania go od zupełnego wyrodzenia się. Po szczegółowej lustracji całego pogłowia, A. hr. Potocki złożył wniosek o konieczności zmiany dotychczasowego systemu posługiwania się samymi tylko folblutami i potrzebie zakupienia ogierów innych ras. Zdecydowano dodać stadu nieco krwi orientalnej, oraz zakupić za granicą kilka ogierów i klaczy grubszej krwi.

W 1857 r. udał się hr. Potocki w towarzystwie F. Eberharda do Niemiec i Anglii i nabyli tam 13 koni, a mianowicie 3 ogiery i 10 klaczy za sumę 17.609 rb. sr. W Niemczech zakupiono w stadzie Króla Wirtemberskiego w Weil ogiera **Dżelabi** oraz klacze: Zulejkę, Almę i Arabkę: Dżelabi jak się zdaje, był czystej krwi arabskiej. Pochodził po Dżelabi or. ar.*) z klaczy Bekona (?) po Amurath.

Zapłacono za niego 3.500 guldenów. Seelig pozostawił o nim taką wzmiankę: „...koń rasowy z piękną głową i jasnymi oczami; szyja, kłąb, grzbiet i zad prawidłowe, ogon z dobrą odsadą, żebra nieźle wygięte, lecz w piersiach jest on nieco wąski, a od tego ruch w podbarczu nie zupełnie swobodny i wykręca pęciny. W ruchu on nieśmiało wyrzuca podbarcze, co nie jest bez znaczenia u ogiera stadnego. Obecnie już zapadł się w grzbiecie i na lewej tylnej pęcinie wyrosło mu kółko kostne. Z tej racji właściwie nie powinien pozostawać w stadzie, tym bardziej, że nie jest zbyt płodny. Potomstwo jego również ma długie pęciny i wywraca je na zewnątrz. Wzrostu jest nie większego niż 2 do 3-ch werszków (151 — 156 cm). Do zaprzęgu konie te są zbyt małe i słabe, pod wierzch też wzrostu zbyt małego i niedostatecznie mocne. Mimo woli nasuwa się pytanie — do jakiego użytku nadają się one; chyba tylko do stada ogierów, gdyż w kraju tutejszym szczególnie lubią konie arabskie: bez względu na to czy dobre one są czy złe, czy nadają się do stada czy też nie — wszystko jedno. To też wątpliwe, czy podobne metody mogą wpłynąć na podniesienie hodowli koni w Polsce. Również i klacze po Dżelabim nic prócz szkody nie mogą przynieść stadu: jaki produkt może dać matka małego wzrostu, cienkokostna, z długimi wywróconymi na zewnątrz pęcinami, z bokami mało pojemnymi dla zmieszczenia płodu"... Pomimo jednak tego nieprzychylnego ustosunkowania się Seeliga do Dżelabi, imię tego ogiera dość często spotyka się w rodowodach koni janowskich z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych.

*) Ogiera Dżelabi nabył w Kairze w 1844 r. Henryk Kruszewski dla stada Wł. hr. Rozwadowskiego w Rejterowicach. Koń ten został kupiony na ulicy miasta od pułkownika Baki Beja, prowadzącego oddział piechoty, za 2.500 guldenów. W czasie podróży statkiem z Aleksandrii do Triestu wydarzyła się silna burza. Konie zawieszono na pasach, lecz od kołysania pas pod Dżelabim pękł, ogier usiadł na zadzie i złamał sobie ogon. H. Kruszewski osobiście scyzorykiem odciął mu ogon i Dżelabi stąd był kurtyzowany. W 1847 r. Dżelabi został sprzedany do Weil za 20.000 guldenów i tam dał syna tegoż imienia, nabytego do Janowa.

Trzy wyżej wspomniane klacze, sprowadzone z Weil były zdaje się czystej krwi arabskiej. Większej roli w stadzie nie odegrały. Alma i Zulejma przeważnie jałowiły, Arabka zaś pozostawiła trochę potomstwa i imię jej spotyka się czasami w rodowodach.

Prócz wyżej wymienionych koni arabskich nabyte zostały w tym samym 1857 r. 2 ogiery i 7 klaczy cięższej półkrwi. Dane co do tych koni są dość sprzeczne i trzeba być bardzo ostrożnym z dawaniem wiary różnym wzmiankom w literaturze co do ich rasy i pochodzenia.

Dwa ogiery i 2 klacze zakupiono w Anglii, 5 zaś pozostałych klaczy w Hamburgu od handlarza Olde. Ogiery kosztowały 2.275 rb. sr. i, jak kroniki wzmiankują, były „rasy Yorkshirskiej". Nazywały się: **Venture Junior,** gniady, ur. 1851 r. po Mentor (ten ostatni po Venture) z klaczy po Commodore, babka po Ebor, prababka po Bucefalus. Drugi import zwał się **General Benefit** i pochodził po tymże Mentorze, z klaczy po Comus, babka po Volunteer.

Klacze przywiezione z Anglii były typu Cotch Horse, jakoby Clevelandskie. Co do ich pochodzenia dane są bardzo niepewne. Pierwsza z nich Naugat, ur. 1853 r. została wpisana do rosyjskiej księgi stadnej koni półkrwi, wydanej przez zarząd stad państwowych w Petersburgu w 1904 r.*), czyli w przeszło 50 lat od daty urodzenia tej klaczy. Pochodzenie podane jest krótko: ojciec Protectionist, matka Luck's All, bez żadnej adnotacji co do krwi. Natomiast w „Księdze stadnej koni półkrwi w Królestwie Polskiem" St. Wotowskiego**) przy kilku ogierach Janowskich rodowodów występuje Naugat jako córka pełnej krwi Protectionist'a (G.S.B. VII 156), wnuczka również pełnej krwi Luck's All (G.S.B. IV 84) i prawnuczka także pełnej krwi Rufus'a (G.S.B. IV 380). Nie wiem na jakiej podstawie redakcja księgi stadnej podała te dane, lecz mam poważne wątpliwości, czy są one prawdziwe. Druga przywieziona z Anglii klacz nazywała się Melissa i była jakoby po Luck's All. Seelig wyraźnie pisze o nich, że były półkrwi.

Zakupione w Hamburgu od handlarza Olde klacze były według Seeliga: Heroine i Oriande holsztyńskie, a Intercidona, Imperience i May Nees hanowerskie. Jednakże inne źródła wzmiankują, że w transporcie 1857 r. sprowadzono konie clevelandzkie, yorkshirskie i suffolkskie. W rękopiśmiennym notatniku z lat siedemdziesiątych ub. stulecia, a będącym w posiadaniu p. Z. Poklewskiego-Koziełł i zawierającym spis wraz z pochodzeniem ówczesnych klaczy

*) „Zawodskaja Kniga połukrownych anglijskich łoszadiej w Rosii". Tom I, str. 176.

**) Tom I, str. 287.

Janowskich, pochodzenie Intercidona'y podane jest jak następuje: ojciec Venture, matka po Grey Conheror, babka po Grey Iragon, prababka po Grey Luck. Nie bardzo to się zgadza z twierdzeniem Seelig'a, że Intercidona była hanowerką. Kto jednakże ma rację, a kto się myli trudno obecnie dociec.

Pod względem wartości hodowlanej Seelig tak scharakteryzował wspomniane klacze: „Z siedmiu kobył zakupionych w 1875 r. w Hamburgu i Anglii — Heroine i Oriande były rosłe, lecz niewspółmiernie wysokie na nogach, z dużymi baranimi oczami i szlachetności bardzo przeciętnej. Pozostałe pięć, które i dotąd pozostają w stadzie: May Nees, Intercidona, Impatience, Melissa i Naugat lepiej są zbudowane i bardziej rasowe od dwóch pierwszych. Pod względem płodności dość wydajne i potomstwo dają dobre".

Ogierom Venture Junior i General Benefit poświęcił dużo więcej uwagi i odniósł się do nich z wielkim krytycyzmem. „Półkrwi General Benefit był rosły, na wysokich nogach i w stosunku do swej miary zbyt płaski w kłodzie i cienkokostny, poza tym miał strome pęciny i ociężały ruch. Co się tyczy jego zdolności rozrodczych, to w okresie 1858—1864 pokrył on 91 klaczy z pośród najlepszych i najmocniej zbudowanych matek. Z tego urodziło się zaledwie 40 źrebiąt, czyli mniej niż połowa. Potomstwo po nim również rosłe, lecz tak samo jak i ojciec na wysokich nogach, szczupłe stosunkowo w kłodzie i biednokostne. Półkrwi Venture Junior był również olbrzymim koniem, lecz w kłodzie szeroki. Dobre miał: głowę, szyję, kłąb, grzbiet i zad; pierś szeroka i głęboka, żebra dobrze zaokrąglone. W stosunku wszakże do dużej swej wagi był też wysoki na nogach stosunkowo cienkich, podbarcze słabo umięśnione i niedostatecznie szerokie, a przy tym wpadnięte do tyłu jak u bydła rogatego i golenie szczupłe; staw skokowy również nie wystarczająco szeroki, i wskutek tego słaby, tak że podczas kopulacji Venture Junior nie mógł utrzymać się na zadnich nogach i musiano go podtrzymywać. Pęciny miał dobre i również dobre, mocne kopyta. W ruchu ciężki, temperamentu flegmatycznego. Zdolności rozrodcze słabe, tak że w okresie 1858—1864, gdy pokrył 99 najlepszych i najmocniejszych klaczy (najlepsze kobyły kryte były przez General Benefit i Venture Junior) — w rezultacie otrzymano 42 źrebaki, czyli dużo mniej niż połowa".

„Przychówek po Venture Junior jest znacznie lepszy niż po General Benefit, dużo mocniejszej budowy, używany był przeważnie do zaprzęgu. Matki też po nim były lepsze: pojemniejsze w łonie, co dla matki ma bardzo duże znaczenie".

To co napisał o tych dwuch ogierach Seelig zgadza się naogół z opinią innych autorów i pokrywa się całkowicie z ogólnym wrażeniem jakiego doznaje się przy studiowaniu dziejów stada Janowskiego. Było to kupno ze wszechmiar niewłaściwe, przede wszystkim błędne ze zwględów czysto hodowlanych. Wiadomo, że „poprawiać" szlachetne stada anglo-arabskie, jakim był Janów do roku 1857-go, można tylko starannie dobranymi reproduktorami tej samej krwi, tj. dobrym, kościstym folblutem, dobrym arabem, względnie pochodnymi ze złączenia tych dwuch ras. Jednocześnie zastosowane być winno należyte żywienie i rozważnie stosowana praca, czy to w treningu niezbyt wyczerpującym nerwowo, czy też poprostu w pracy na roli. Wszelkie „pogrubianie" anglo-araba innymi rasami, a zwłaszcza kalibrową półkrwią niemiecką, czy też angielską, doprowadzić musi w naszych warunkach zawsze do rozczarowań w bardzo szybkim czasie. Tak się też stało i w stadninie Janowskiej. Nowe importy nic nie naprawiły, lecz przeciwnie, popsuły Janów jeszcze bardziej. Produkty otrzymywane z tych krzyżówek musiano masami wybrakowywać i stado w latach sześćdziesiątych podupadło znacznie.

Niezależnie od stosowania tych niefortunnych krzyżówek miało miejsce jeszcze jedno zjawisko, które nie w mniejszym stopniu wywarło zgubny wpływ na stado Janowskie. **Była to pogoń za końmi przesadnie rosłymi.** Za czasów Mikołajewskich koń kirasjerski był najbardziej poszukiwany i ceniony. Moda ta narobiła wiele szkód w hodowli zarówno polskiej, jak i rosyjskiej. Nawet w pełnej krwi angielskiej hołdowano jej przez czas dłuższy.

W tym właśnie okresie „kirasjerskich" tendencji urodziło się w Janowie wyjątkowo okazałe źrebię, które nazwano Kolosem. Przyszło ono na świat w 1846 r. i pochodziło po pełnej krwi Sir Harry od jednej z najlepszych klaczy Janowskich — Rakiety. Ta ostatnia była po importowanym z Anglii półkrwi Young Bourton'ie, od Muscatelli po „angielskim" Masque, od Acante po „gruzińskim" Bułat i duńskiej klaczy Viole ze stada Poczynkowskiego.

Ponieważ Kolos w dziejach stada Janowskiego odegrał z czasem dużą, aczkolwiek ujemną, rolę, więc przytoczę tu niektóre szczegóły jakie zdołałem o nim zgromadzić.

Był maści skarogniadej, ktora wówczas cenioną była najbardziej, gdyż do dworu cesarskiego oraz przybocznych pułków gwardii, dobierano przede wszystkim konie skarogniade. Ten moment przyczynił się również do intensywnego wykorzystania Kolosa jako reproduktora. O wyjątkowym wzroście tego ogiera, oraz przyczynie wielkiej jego popularności przechowała się interesująca wzmianka w papierach pozostałych po lek. wet. Wilhelmie Koeppe, o którym była już mowa wyżej, a który w latach 1852—6 pełnił funkcje lekarza weter. w Janowie. Otóż o Kolosie Koeppe tak pisał: „Klacz stadna maści skarogniadej Janowskiego stada „Rakieta"... spłodziła ogierka nad miarę rosłego i silnej budowy korpusu. Był to rzadki wypadek, jaki się pierwszy raz zdarzył w stadzie w ciągu 30-letniego hodowania koni; klacz „Rakieta" była najpierwszą i najlepszą matką pod względem rodzenia pięknych i silnych źrebiąt, a także wyróżniała się wyższym wzrostem, szeroką, głęboką budową korpusu, kościstością, zdrowiem i mlecznością. Wychowaniem tego źrebięcia zajął się głównie sam inspektor stada ś. p. Eberhard. Kazał on dawać matce tak wiele owsa, ile tylko będzie mogła zjeść; to samo zastosowano i w stosunku do źrebięcia, a że od urodzenia było silnie zbudowane i zdrowe, jadło więc i rosło zadziwiająco. Skończywszy rok życia syn Sir Harry'ego wyrósł do 4 werszków*); w trzecim roku musiał być kuty na przednie kopyta, ponieważ bez podków, nawet po miękkiej drodze i po pastwisku, nie mógł chodzić, jednak bez żadnej zmiany był ciągle jednakowo karmiony, a skończywszy lat 4, doszedł do wzrostu 8 werszków**).. Budową swoją przewyższał wszystkie konie ciężkich ras angielskich, nawet karowe maści karej, które wyłącznie są używane w browarach do wożenia porteru i węgla kamiennego".

„Wiadomo z doświadczenia, że konie doprowadzone do ogromnego rozrostu ciała przez obfity i żyzny pokarm tracą zawsze swą piękną, zrównoważoną proporcję kształtów, a co najgorsze zawsze mają zbyt delikatne i cienkie nogi w stosunku do kłody, oprócz tego wskutek obfitego karmienia, a za małego ruchu dostają w nogach przednich choroby chronicznej kopyt, zwanej „ochwatem stajennym" (Stahlrehe), to jest przekształtowanie kopyt na kopyta wadliwe, zwane pełnymi"...

„Tej wadzie kopyt podlegał olbrzymi źrebiec i wskutek tego nie mógł być wypróbowanym (na wyścigach) co do swej dzielności, to jest co do siły, wytrwałości i szybkości.

*) 160 cm.
**) 170 cm.

Sprzeciwiało się to zdaniu ś. p. Eberharda, b. inspektora stada, który twierdził, iż pozorna i powierzchowna piękność i zalety u ogiera, mającego być użytym na reproduktora do rozpłodu, wcale nic nie stanowi, a tylko wewnętrzna doskonałość jego organizmu, która tylko za pomocą siłomierza, to jest gonitw, odkryta być może*).

„Wyżej opisany ogier był wielkim faworytem zarządu stada, który na nim pokładał wielkie nadzieje i zaliczył konia półkrwi do pierwszej klasy ogierów celnych dla jego niezwykłego wzrostu. Przy ówczesnej dążności do produkowania koni rosłych, użyty został w stadzie jako reproduktor; wybierane były pod niego klacze pierwszej klasy, takie, które płodziły dobre źrebięta. Niemniej, pomimo przeznaczenia dlań najlepszych klaczy, dawał potomstwo rosłe, rozwlekłe, na wysokich nogach, które ani pod wierzch, ani do pociągu nie było odpowiednie".

Seelig w swym opisie stada Janowskiego również krytykuje używanie Kolosa w charakterze ogiera czołowego i widzi w tym jeden z powodów upadku stada. Niemniej w ustępie, który poświęcił opisowi samego Kolosa, obszedł się z nim bardzo łagodnie, a nawet zaznacza, że są po nim dobre ogiery w stadzie. Oto jak go scharakteryzował:

„Był on całkiem niezły, wysoki i postawny, z mocnymi członkami, dobrymi chodami i gorącym temperamentem. Przychówek jego był również silnej budowy i obecnie (1868 r.) są po nim dobre ogiery w stadzie. Lecz Kolos dotknięty był tą samą wadą co i ojciec jego Sir Harry, tj. nie odznaczał się płodnością. W latach 1853—1856 Kolos otrzymał najlepsze i najmocniejsze matki i z 90 stanówek przyszło na świat tylko 34 źrebiąt, ⅓ matek pozostała jałową".

Był też używany w stadzie Janowskim rodzony brat Kolosa, również niezmiernie rosły ogier, którego nazwano Olbrzym, lecz ten był jeszcze mniej płodny i żadnych śladów po sobie nie zostawił.

Po Kolosie wychowało się kilka niezłych exterieurowo ogierów, lecz również wielkich i nieharmonijnych, które używane były do klaczy Janowskich. Do stosunkowo lepszych należały Kambyses i Krezus. Szczególnie pierwszy z nich spotyka się dość często w rodowodach koni janowskich z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Krew Kolosa przez Krezusa posiada w sobie znana Sevilla p. Wężyka, a przez nią derbiści polscy Madryt i Wisus.

Eksperyment posługiwania się tymi wszystkimi olbrzymami zawiódł na całej linii i w 1864 r., a również po włączeniu stada Janowskiego w 1867 r. do Zarządu Stad Państwowych w Petersburgu musiano przeprowadzić bardzo surową selekcję materiału zarodowego i wiele klaczy oraz źrebiąt sprzedano z licytacji, a na ich miejsce rząd rosyjski zaczął przysyłać konie ze stad Derkulskiego, Streleckiego i Limarewskiego. Opisując ten upadek stada Janowskiego — Seelig wzmiankuje: „Błędnym było używanie ogierów półkrwi własnej produkcji, a jeszcze bardziej, chociaż nie własnego stada, lecz tak ordynarnych ogierów półkrwi jak General Benefit i Venture Junior. Gdy chce się poprawić rasę (jakaby ona nie była: koni, bydła, czy owiec), należy to uczynić przez odświeżenie krwi ze strony samca, a nie matki. Tutaj natomiast było zrobione odwrotnie: klacze stadne były bardziej rasowe niż General Benefit i Venture Junior. Rasę udoskonala się reproduktorami czystej krwi, a nie mieszańcami"....

„Gdyby zamiast sprowadzenia w 1857 r. nienadających się trzech ogierów i dziesięciu klaczy, nabyte zostały tylko trzy dobre reproduktory — jeden arabski i dwa angielskie — rasa nie wyrodziłaby się, gdyż wówczas były matki jeszcze lepiej zbudowane i szlachetniejsze niż hamburskie".

*) Autor chce powiedzieć, że aczkolwiek Eberhard był zwolennikiem wypróbowania ogierów przed wcieleniem do stada na wyścigach, to jednak w odniesieniu do Kolosa, odstąpił od tej zasady i uległ sugestii imponujących jego kształtów.

„Wszystko to co powiedziałem wyżej o niedostatecznym poziomie ogierów reproduktorów było przyczyną, **że stara rasa, stworzona w Janowie przez A. hr. Potockiego obecnie już nie istnieje** (1868 r.). Innych przyczyn tego zjawiska nie było. Rząd nie szczędził ani opieki, ani środków materialnych na to, aby stado Janowskie postawić na wysokim poziomie i ten cel byłby z pewnością osiągnięty, gdyby środki łożone przez rząd były należycie zużytkowane. Hrabia Paskiewicz, opiekun tego stada i wielki miłośnik koni, uczynił wszystko możliwe, dla utrzymania rasy i odwiedzał Janów co najmniej raz na rok, począwszy od 1832 r. prawie do samej śmierci*). Lecz od niego nie można wymagać, aby był specjalistą. Dygnitarze, którzy przyjeżdżali do Janowa w jego świcie, chociaż nie byli znawcami, wszyscy zgodnie twierdzili, że nie ma lepszych koni jak Janowskie. Tegoż zdania był o nich i feldmarszałek (Paskiewicz)"...

„Na ukoronowanie wszystkiego p. Eberhard ośmielił się złożyć raport tej mniej więcej treści, że w Anglii za olbrzymie sumy nie można nabyć takich ogierów jak wyhodowane w Janowie Kolos i Olbrzym i dlatego niema żadnej potrzeby sprowadzać reproduktory z Anglii. Ja jako podwładny mu urzędnik nie miałem głosu"....

Ten ostatni ustęp artykułu Seelig'a jest zupełnie niezrozumiały. Musi on kryć w sobie jakąś tajemnicę albo osobistych animozji, albo też jakichś chwilowych względów nieznanych nam zupełnie, które zmusiły Eberharda do złożenia podobnego raportu. Jak wiadomo Eberhard był wielkim wyznawcą konia pełnej krwi i angielskich metod wychowu, opartych o dobór na podstawie prób dzielności wykazanych na wyścigach. W licznych swych publikacjach z lat 1842—1856 walczył zawzięcie o wprowadzenie tych metod hodowlanych w Polsce i miał wyjątkowo zdecydowane zapatrywania w tej mierze. Był „anglomanem" bez zastrzeżeń, co mu zarzucano wciąż w prasie w licznych polemikach, w które ciągle się wdawał z obozem konserwatywnych wyznawców ulepszenia naszej hodowli za pomocą krwi arabskiej, a zwalczających wyścigi i folbluta. Tylko jakimiś względami ubocznymi można wytłumaczyć postępowanie Eberharda u schyłku swej długoletniej pracy na polu hodowli koni, wbrew bardzo jasnym i zdecydowanym jego poglądom, które z wielką energią i konsekwencją przeprowadzał w Janowie**).

*) Zmarł w 1856 r.

**) Przeszedł w stan spoczynku 1.X. 1862 r., mając za sobą 41 lat służby i będąc w wieku 65 lat.

(D. c. n.).





Fragmenty z prób dzielności w Bochni.

PPŁK. RADOMYSKI ADAM

Na drodze ku próbom dzielności koni pociągowych

Pokrój i dzielność, dwie cechy zazębiające się blisko z pochodzeniem, są czynnikami zasadniczymi, decydującymi o wartości konia.

Bez odpowiednio wysokiego stopnia dzielności, żaden najbardziej pokrojowo prawidłowy koń nie przedstawia większej wartości, jak jej nie przedstawia najwykwintniejsza karoseria samochodowa bez odpowiednio dobrego motoru. Stara ta prawda znalazła od wieków swój wyraz praktyczny w istnieniu prób dzielności pod postacią wyścigów konnych.

Do prób dzielności dla koni pełnej i wysokiej półkrwi angielskiej dochodzą z biegiem lat wyścigi dla arabów i anglo-arabów. Równolegle widzimy rozwój prób koni półkrwi pod postacią raidów, championatów, zawodów „militari", wszelakiego rodzaju biegów lub też konkursów hippicznych. Ostatnią grupę prób, poza jej stroną sportową, traktować należy przede wszystkim jako sprawdzian użytkowej wartości produktów hodowlanych.

Dalszym etapem na drodze ku spotęgowaniu selekcji w hodowli stały się, wprowadzone przed dwoma laty, próby dzielności dla ogierów półkrwi ras szlachetnych, pomyślne odbycie których otwiera im dopiero drogę do boksów reproduktorów państwowych.

Dziś rozpoczynamy nowy ważny etap w dziedzinie selekcji wewnętrznych wartości konia. Jest nim zapoczątkowanie przez Min. Roln. i R. R. prób dzielności dla koni pociągowych, przy ocenie których dominowały dotychczas wyłącznie cechy natury zewnętrznej. Próby dzielności koni roboczych, zapoczątkowane z górą 20 lat temu jako doświadczenia naukowe, zaczynają się dziś wysuwać w szeregu państw na czoło zagadnień hodowli, wytyczając drogę ku podniesieniu wartości użytkowej koni ras pociągowych. „Pożytek płynący z kontroli dzielności", twierdzi profesor Krüger z Wrocławia, jest, rzecz oczywista, wielki. Daje on ocenę wartości roboczej oraz podstawy do rzeczowej oceny ciała zwierzęcia, jako maszyny roboczej. Ciężkie konkurencje są jednocześnie ponadto egzaminem odporności i energii życiowej".

Śledząc piśmiennictwo fachowe, dochodzi się do wniosku, że sprawa prób dzielności dla koni pociągowych nie wyszła jeszcze często z fazy doświadczeń, ścierania się poglądów, nawet wyraźnych sprzeczności w metodach, i że droga w tej dziedzinie do utartych szlaków jest jeszcze daleka. Jest to zrozumiałe, jeśli się weźmie pod uwagę, że dziedzina prób tego rodzaju jest tak obszerna, jak jest obszerne pojęcie i zastosowanie konia pociągowego. Już dziś istnieją próby dzielności, zarówno dla najcięższych stępaków, jak i dla koni typu pośpieszno-roboczego, różnych odmian kłusaków, a nawet — w Taszkiencie przeprowadzono je ostatnio dla średnio-azjatyckich karabairów i kirgizów.

Wielką jest też różnorodność metod i środków pomocniczych, zależnie od rasy konia, celu prób, możliwości technicznych i warunków lokalnych. Znamy próby, dokonywane przy użyciu technicznie skomplikowanych przyrządów dynamometrycznych, bądź stanowiących całość ze specjalnym wozem, bądź też tylko doczepianych, jak również przy zastosowaniu prostych siłomierzy, w rodzaju chociażby użytego w czasie wystawy koni w Rennes we Francji, zwykłego kołowrota z nawiniętym kablem oraz przyrządem powodującym tarcie. Próby są również dokonywane przy użyciu różnorakich wozów bez zastosowania pomiarów dynamometrycznych.

W opisach prób spotykamy się ze stosowaniem platform na kołach zwykłych lub ogumionych o łożyskach kulkowych, z szeregiem małych platform zczepianych na wzór pociągu, z różnego rodzaju wozami, dwukółkami, arbami uzbeckimi, sulkami wyścigowymi, narzędziami rolniczymi lub saniami, używanymi w lecie. Często również jedne próby są dokonywane w zaprzęgu gdy dalsze, z tymi samymi końmi, odbywają się pod siodłem.

Przy próbach dzielności dla koni pociągowych, przeprowadzanych w różnych krajach rozmaitymi metodami, spotykamy się zwykle z kontrolą paru zasadniczych czynników, jak siły, wytrzymałości, szybkości i chęci do pracy konia.

Próby dzielności tego rodzaju w Polsce były dotychczas przeprowadzane tu i ówdzie sporadycznie i dowolnie, bądź jako części składowe programów „dnia konia", względnie, tytułem doświadczeń, czynionych przez poszczególne związki hodowlane. Obecnie ster w tej dziedzinie ujęło w swe ręce Min. Roln. i R. R., opracowując jako krok pierwszy „Regulamin wstępny„ ustalający warunki wymagane do wpisania konia do ksiąg stadnych koni pociągowych".

Jak sam tytuł regulaminu wykazuje, stanowi on czynność wstępną do założenia ksiąg stadnych dla krajowych koni pociągowych. Został on opracowany w oparciu o wzory przede wszystkim finlandzkie, a następnie niemieckie.

Regulamin ujmuje próby dzielności pod kątem widzenia konieczności doskonalenia koni typu pośpieszno-roboczego, a więc rolniczo-wojskowych, znaczenie których dla kraju ma specjalnie doniosłą wartość.

Jeżeli chodzi o tereny, na których miałyby być założone wspomniane księgi stadne, to wydaje się, że na plan pierwszy wysunąć się powinny województwa wileńsko-nowogródzkie, białostockie i poleskie.

Regulamin tymczasowy przewiduje następujące zadania dla komisji, przeprowadzającej próby dzielności:

1) Ustalenie pochodzenia, wieku i tożsamości konia,
2) Kwalifikację typu, pokroju i ruchów,
3) Ustalenie pomiarów,
4) Przeprowadzenie prób dzielności,
5) Wystawienie odpowiednich świadectw,
6) Spisanie protokółu.

Dalej określa on punktację, stosowaną przy ocenie pochodzenia oraz kwalifikowaniu typu, pokroju i ruchów, przy czym za konieczne wymiary dla wpisania konia do ksiąg stadnych wymaga on nie mniej 25 cm różnicy pomiędzy obwodem klatki piersiowej, a wzrostem, oraz minimum 20 cm pod kolanem.

Właściwy egzamin dzielności składa się z czterech następujących prób.

A. Próba szybkości w kłusie polega na przebyciu 2 km w normie 4 min. 30 sek. na 1 km bez obciążenia, prócz woźnicy i jednego członka komisji.

B. Próba szybkości w stępie. Warunki: dystans 1 km, norma czasu — 9 m, obciążenie — 200% żywej wagi konia, nie wliczając wozu i woźnicy.

C. Próba wytrzymałości. Przebycie 30 km w tempie 9 m na 1 km z obciążeniem jak w próbie poprzedniej. Przewidziane są na 10 i 20-m kilometrze odpoczynki po 20 min. każdy, które nie są wliczane do ogólnego czasu próby.

D. Próba siły i umiejętności ciągnienia. Obciążenie wyjściowe — 15% żywej wagi konia, wyrażone ilością kg siły pociągowej. Przykładowo, w odniesieniu do konia o żywej wadze 500 kg, próba rozpoczyna się od 75 kg siły pociągowej, co odpowiada ładunkowi 18,75 kwintali. Obciążenie powyższe zwiększa się co 50 m trasy o dalsze 5% żywej wagi, wyrażonej jak poprzednio.

Za wynik kwalifikujący uważa się przebycie 3-ch 50-cio metrowych etapów trasy z 2 minutowymi odpoczynkami. Jako wariant tej próby może służyć przeprowadzenie jej na sztucznej przeszkodzie — grzędzie usypanej z piasku, długości do 20 m, przy czym grubość warstwy piasku wynosić ma 25 cm. W czasie przebywania grzędy przewiduje się dwukrotne zatrzymywanie i ruszanie. Ładunek wozu, zależnie od wagi, wieku i płci konia, ustala specjalna tabelka.

Dla czterech prób zasadniczych ustalona jest punktacja, jak również określone są utrudnienia względnie ulgi, zależne od wieku konia lub rodzaju jego płci. Próby są przewidziane dla ogierów i klaczy w wieku powyżej czterech lat. Przy trzech próbach pierwszych mogą być użyte pojazdy jednokonne, używane powszechnie w danej okolicy, przy próbie ostatniej — wozy lub platformy jednokonne o dostatecznie mocnej konstrukcji.

Próby winny się odbywać na szosie lub na dobrze twardej drodze, bezwarunkowo bez używania bata. Konie podlegają badaniom lekarskim na działalność serca i płuc.

Pierwsze sprawdzenie tego regulaminu tymczasowego odbyło się w dywizjonie taborów w Bochni w dniach 27 i 28 marca br. przy wykorzystaniu organizacji, koni i wozów wyłącznie wojskowych. Komisji przewodniczył Kierownik P. S. O. w Starogardzie p. Zdzisław Poklewski-Koziełł, zaś piszący niniejsze uczestniczył w niej w charakterze członka.

Nie chodziło w danym wypadku, oczywiście, o wyniki, lecz o sprawdzenie celowości i technicznej strony regulaminu. Właściwe próby zostały poprzedzone w dn. 4.III. rb. komisyjnym wyborem koni i wozów. Wozy parokonne trzeba było przerobić na jednokonne w dyszelkach, dostosować odpowiednio uprząż, a konie, prócz przyzwyczajenia do pracy w pojedynkę, musiały przejść chociażby krótką zaprawę, co faktycznie miało miejsce tylko pomiędzy 20 a 27 marca.

W treningu brało udział 7 koni typów AL i ALO oraz jeden typu AK. Większość koni pochodziła z okolic Oszmiany, Kozienic lub z wojew. nowogródzkiego.

Dnia 27 marca, przed południem, przeprowadzono próbę szybkości w kłusie, a bezpośrednio po niej — w stępie. Jako miejsce wybrano odcinek szosy Bochnia — Tarnów. Do prób użyto 2 wozów gospodarskich, oraz tyleż wózków poleskich.

Z 8-miu koni, biorących udział w próbie na kłus, warunki wykonało 5 koni. Pozostałe przekroczyły normę czasu. Najmniejszy czas (7 min. 51 sek.) miała 8 letnia klacz „Diana“ typu AL, zakupiona w powiecie wołożyńskim, najgorszy zaś wynik (10 min. 4 sek.) wykazał również 8-o letni wałach Dundder typu AL, nabyty w Kozienicach.

Wyniki próby szybkości w stępie na dystansie 1 km były znacznie gorsze, gdyż tylko wymieniona poprzednio „Diana“ miała czas 8 min. 53 sek. Reszta koni przekroczyła normę, przy czym maksimum czasu wyniosło 11 min. 2 sek.

Popołudnie tegoż dnia przeznaczone było na próbę siły i umiejętności ciągnienia. Zastosowano więc, ze względów na możliwości lokalne, wariant próby zasadniczej. Konie wojskowe wykazały tu dużą chętność, jednakże ruszanie znacznego ciężaru w 25 cm warstwie piachu przekraczało ich stopień przygotowania i obecne możliwości fizyczne.

Próba siły posłużyła do wyeliminowania 4 koni słabszych z próby wytrzymałości. Ta ostatnia odbyła się dnia 28 marca w godzinach rannych na poprzedniej szosie, przy czym start i meta znajdowały się w tym samym miejscu w Bochni. Upraszczało to organizację i kontrolę, redukując jej zasięg do 15 km.

Próba odbyła się zgodnie z regulaminem z tym małym odchyleniem, że z przyczyny deszczu, dwa dwudziestominutowe odpoczynki skrócono o 5 min. każdy. Warunki spełniły 3 konie, wpadające prawie ściśle w normę czasu. 4-ty koń przekroczył ją o 16 minut.

Badania lekarskie dały wyniki zupełnie zadowalające. Analizując przebieg pierwszego sprawdzenia regulaminu tymczasowego dochodzę osobiście do następujących wniosków:

1) Próby dzielności są bardzo celowe z punktu widzenia konieczności pogłębiania cech użytkowego konia pociągowego.
2) Spełnienie warunków poszczególnych prób nie jest łatwe dla konia wojskowego, a wręcz trudne w próbie siły. Właściwe normy dla polskich koni wykaże doświadczenie.
3) Brak przyrządów dynamometrycznych utrudnia, oczywiście, ścisłą kontrolę i porównanie wyników, lecz nie w tym stopniu, aby z tej racji, próby, w obecny sposób przeprowadzane, nie miały dawać konkretnych rezultatów.
4) Techniczne zorganizowanie i przeprowadzenie prób dzielności, w ujęciu regulaminowym, nie jest zasadniczo trudne ani zbyt kłopotliwe. Najwięcej trudności, ze względu na przestrzeń, nastręcza próba wytrzymałości.

Na zakończenie nie mogę powstrzymać się od wyrazów uznania pod adresem dowódcy dywizjonu taborów w Bochni p. pułk. Skoczylasa, którego życzliwe ustosunkowanie się, sprężysta i drobiazgowa organizacja całokształtu przygotowań do prób, znakomicie ułatwiły zadanie komisji.



Ras-El-Ayn as he appeared leading the Tournament of Roses parade January 2nd, 1939, at Pasadena, Calif. This famous Arabian horse was ridden by the official trumpeter, Al Sherrien.

RAS-EL-AYN, ogier czystej krwi arabskiej, U.S.A. (Reprodukcja z czasopisma amerykańskiego „The Western Horseman", zeszyt z marca—kwietnia 1939 r.).

Koń remontowy w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej

Wielu z nas pamięta wojskowe konie ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, które przybyły do Polski przed 20 laty z „armią błękitną". Materiał ten podołał na ogół swym trudnym zadaniom, a poszczególne jednostki wyróżniły się nawet, jako wybitne konie sportowe. Trzy słynne skoczki: „Faworyt", „Jacek" i „Pikador" święciły przez szereg lat prawdziwie tryumfy w konkurencji międzynarodowej; ich chlubny udział w Olimpiadzie 1924 r. najwymowniej świadczy o wysokiej klasie i ogromnej wytrzymałości.

Nie wszędzie jednak ówczesny koń wojskowy Stanów Zjednoczonych pozostawił równie dobre wspomnienie. Podczas wielkiej wojny francuscy i angielscy oficerowie remontu, ceniąc wysoko przybyłe z Ameryki muły i konie pociągowe, — zarzucali większości koni typu kawaleryjskiego niedostateczne kwalifikacje.

Stwierdzenie tego faktu było bodźcem do opracowania planu reformy hodowli remontowej w U.S.A. (The Remount Breeding Plan). Plan przewidywał: w pierwszym roku zakup odpowiednich reproduktorów; w drugim — rozmieszczenie nabytych ogierów na wskazanych punktach, wybór matek stadnych oraz rekrutowanie fachowców, mogących współpracować z Dowództwem Remontu; i wreszcie, w latach następnych — dalszą systematyczną selekcję klaczy zarodowych, na zasadzie oceny ich przychówku.

Realizacja tego planu dała oczekiwane rezultaty: wybitną poprawę typu koni kawaleryjskich.

Szczegółowe zestawienie osiągniętych wyników zamieszcza dwumiesięcznik „The Horse", organ prasowy Zrzeszenia Hodowców Konia Remontowego U.S.A., wychodzący od szeregu lat w Washingtonie. Czasopismo to, z którego zaczerpnęliśmy cały materiał, ujęty w niniejszym artykule, jest istnym skarbcem wiadomości o koniach wszelkiego typu w Stanach Zjednoczonych.

Według informacji, jakie podaje pod tytułem: „Results of Remount Horse Breeding — 1937", Dowództwo Remontu U.S.A. posiadało w 1937 r. trzy własne pepiniery hodowlane, a mianowicie:

„Fort Royal" w stanie Virginia 89 klaczy stadnych i 6 reproduktorów;

„Fort Rono" w stanie Oklahoma 61 klaczy stadnych i 4 reproduktorów;

„Fort Robinson" w stanie Nebraska 65 klaczy stadnych i 5 reproduktorów.

Prywatna hodowla remontowa, korzystająca z ogierów Dowództwa Remontu, koncentruje się w stanach centralnych oraz zachodnich o umiarkowanym klimacie i rozległych pastwiskach. Stany bardziej uprzemysłowione, o najgęstszym zaludnieniu — w okolicach wielkich jezior i nad brzegami Atlantyku — produkują mniejszą ilość koni typu remontowego.

Klacze zarodowe, używane w stadninach prywatnych do hodowli remontów, pochodzą:

od reproduktorów	pełnej krwi angielskiej	15.966	sztuk
„ „	czystej krwi arabskiej	365	„
„ „	rasy „Morgan"	309	„
„ „	rasy „Saddle Horse"	86	„
„ „	wschodnio-pruskich	5	„
	razem:	16.761	sztuk

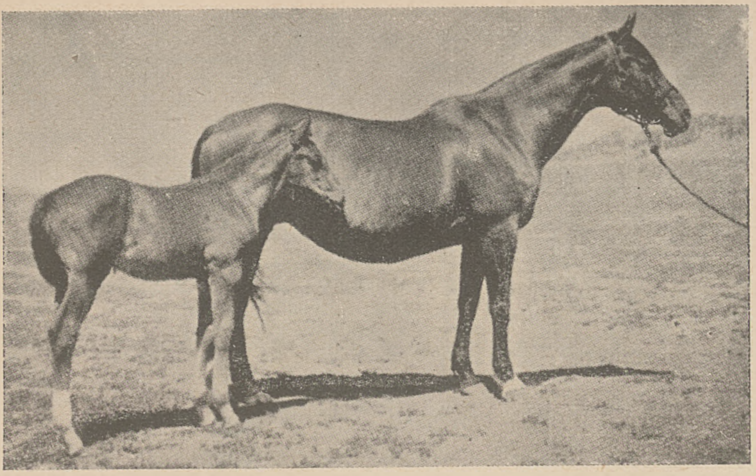
Dowództwo Remontu posiada 669 własnych reproduktorów, a m.:

pełnej krwi angielskiej	630	sztuk
czystej krwi arabskiej	19	„
rasy „Morgan"	16	„
rasy „Saddle Horse"	3	„
wschodnio-pruskich	1	„
razem:	669	sztuk

Przytoczone dane statystyczne dowodzą niezbicie, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej uznano za najodpowiedniejszy materiał zarodowy do produkcji koni remontowych przede wszystkim ogiery i klacze pełnej krwi angielskiej, a następnie — czystej krwi arabskiej, słowem — przedstawicieli ras czystych.

Tendencja ta znajduje wyraz w artykule pułkownika T. Johnson, który pisze: „„Idealny koń dla armii — to szlachetna półkrew właściwego typu... Doskonałość każdej hodowli i jej poszczególnych produktów jest zawsze uwarunkowana proporcją pełnej krwi angielskiej w połączeniu z czystą krwią arabską, względnie — berberyjską. Najlepsze wyniki, jeśli chodzi o konie dla wojska, daje krew orientalna w żyłach ojca z pełną krwią angielską w żyłach matki".

Inny hippolog amerykański, p. C. C. Champine, w artykule pod tytułem: „The Influence of the Bloodhorse upon the Morgan Lighhorse Bred" omawia wybitny wpływ peł-



Klacz półkrwi angielskiej, używana do hodowli koni remontowych w U.S.A. (Reprodukcja z czasopisma amerykańskiego „The Horse", zeszyt z maja—czerwca 1937 r.).

nej krwi angielskiej i czystej krwi arabskiej na słynną rasę Morganów, będącą przedmiotem dumy amerykańskich hodowców.

Obecnie 90% koni remontowych w pułkach kawalerii U.S.A. pochodzi od ogierów, należących do Dowództwa Remontu. Remonty te mają przeważnie w najbliższych pokoleniach przodków ras czystych i są bez porównania lepsze od koni niewiadomego pochodzenia, jakich używano w wojsku przed kilkunastu laty. Zarówno oficerowie jak i żołnierze kawalerii wyrażają się o tym szlachetnym materiale z wysokim uznaniem i łatwo stwierdzić, że polepszenie gatunku koni wybitnie podniosło stopień sprawności bojowej oraz ducha kawalerii amerykańskiej. Pułkownik C. L. Scott, cytując słowa wybitnego jeźdźca konkursowego, majora J. T. Cole, pisze: „Wszystkie te konie są zdrowe i dobrego pochodzenia, a choć niektóre — niezbyt wielkiej miary — jednakże pewny jestem, że nasze pułki będą mogły bez trudu podołać na nich swym zadaniom... Dowództwo Remontu osiągnęło wybitny postęp w kierunku ulepszenia typu konia wierzchowego".

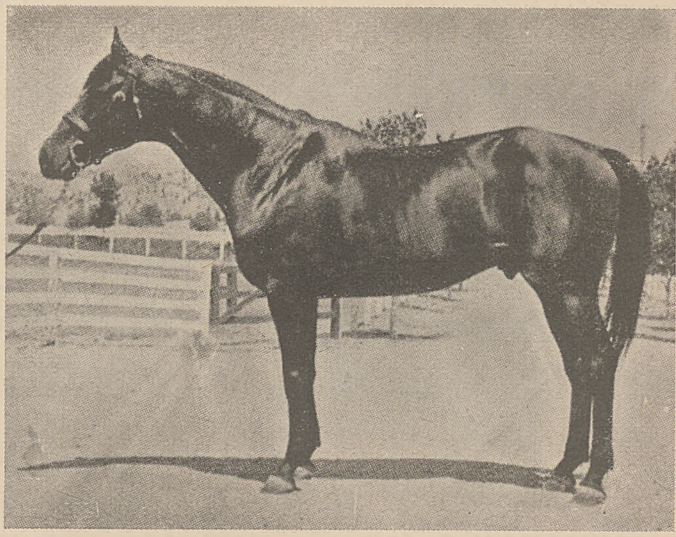
Czasopismo „The Horse" (styczeń — luty 1939 r.) zamieszcza ciekawy artykuł p. R. Foote, omawiający właściwości, jakie winien posiadać koń, przeznaczony do pracy w szeregu, wśród tłumu, zgiełku, przy muzyce, detonacjach etc., słowem — koń wojskowy. Koń z natury swej nie lubi pracy w takich warunkach. Zdaniem autora najłatwiej zastosowują się do nich osobniki pochodzenia orientalnego. Ich cechą charakterystyczną jest odwaga, która obok zwinności i wytrzymałości czyni je bardzo cennymi zarówno w czasach pokoju, jak i wojny. Zrzeszenie Hodowców Konia Remontowego w U.S.A. organizuje popisy konne w Pasadena i wyróżnia reproduktory, które dają najlepsze pod względem użytkowym potomstwo. Szczególną popularnością cieszy się zawsze noworoczna impreza widowiskowa. W roku bieżącym wzięło w niej udział przeszło 150 koni, które zaćmiewał pięknością i harmonią ruchów siwy ogier czystej krwi arabskiej „Ras-El-Ayn", importowany z Hiszpanii, ze stada markiza de Domecq, koło Cadiz'u. Autor artukułu stwierdza, że większość koni, uczestniczących w tej imprezie, pochodzi od reproduktorów arabskich, a ich zalety każą uznać materiał uszlachetniony krwią arabską za specjalnie odpowiedni do pracy w szeregu, czyli, przede wszystkim — w wojsku.

Podobne wnioski wysnuwają również autorzy licznych artykułów, omawiających celowość krzyżowań ras krajowych z rasą arabską. Oto co pisze p. T. Ewell w artykule, zatytułowanym: The Arabian Stallion as a Stock Horse Sire" („Ogier arabski jako reproduktor w hodowli koni użytkowych"): „Potomstwo arabów czystej krwi osiąga zazwyczaj dostateczną miarę, zachowując zalety swych przodków — zwinność, równowagę, temperament, pewność nóg oraz zdolność przebiegania długich dystansów pod znacznym obciążeniem".

—::—

Jakkolwiek Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są krajem prawdziwej hegemonii silnika — hodowla koni remontowych nie tylko tam nie upada, lecz przeciwnie — rozwija się coraz bardziej i czyni coraz widoczniejsze postępy w kierunku osiągnięcia ideału konia wojskowego, którym jest koń, łączący wszystkie zalety ras czystych z żelazną odpornością, niewybrednością i hartem materiału krajowego opartego na niespożytym mustangu.

A. D.



Ogier pełnej krwi angielskiej, używany do hodowli koni remontowych w U.S.A. (Reprodukcja z czasopisma amerykańskiego „The Horse", zeszyt z maja—czerwca 1937 r.).

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p. Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na kwartał III-ci

K R O N I K A

Ś. P. SAMUEL BUKOWSKI

Dnia 10 czerwca r. b. zmarł, przeżywszy lat 73, ś. p. **Samuel Bukowski,** właściciel majątku Władysław, w pow. Olkuskim, zamiłowany hodowca i wielki znawca koni, długoletni członek Związku Hodowców Szlachetnego Konia Półkrwi w Warszawie, a następnie Związku Hodowców Koni woj. Kieleckiego.

W zmarłym traci Związek jednego z nielicznych już przedstawicieli hodowców starszego pokolenia, które nadewszystko umiłowało konia oraz najszlachetniejsze sporty z koniem związane.

Cześć Jego pamięci!

PROTOKÓŁ Z WALNEGO ZEBRANIA DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ZRZESZONYCH W NACZELNEJ ORGANIZACJI, ODBYTEGO DN. 2 CZERWCA 1939 R.

Prezes Stanisław Karłowski otworzył Walne Zebranie o godz. 6.25 i podał do wiadomości następujący porządek dzienny:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania.
2) Sprawozdanie z działalności Zarządu N.O. za czas od 1.IV.1938 r. do 31.III.1939 r.
3) Sprawozdanie ogólne z działalności Związków zrzeszonych w N.O. za czas od 1.IV.1938 r. do 31.III.1939 r.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za czas od 1.IV.1938 r. do 31.III. 1939 r.
5) Uchwalenie budżetu N.O. na rok 1939/40.
6) Zmiana Statutu N.O. § 26.
7) Wolne wnioski.

Po przyjęciu porządku dziennego przez zebranych przystąpiono do odczytania protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania, a następnie do sprawozdania z działalności Zarządu N.O. oraz sprawozdania ogólnego z działalności Związków za ubiegły rok. Obydwa sprawozdania zostały jednogłośnie przyjęte. Prezes zwraca uwagę zebranym, iż Związki: Białostocki, Wołyński i Lubelski nie nadesłały w terminie sprawozdań i dlatego też statystyki z działalności Związków nie są zupełnie ścisłe.

Z kolei odczytano sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, która, stwierdzając zupełną zgodność ksiąg buchalteryjnych z dowodami kasowymi stawia wniosek o udzielenie Zarządowi absolutorium. Wniosek przechodzi jednogłośnie.

Projekt preliminarza budżetowego na r. 1939/40 w sumie 23.000 zł zostaje zatwierdzony z poprawką p. Bojanowskiego, który postawił wniosek, aby nadwyżkę z roku zeszłego w wysokości zł 2.456 gr 39 wcielić do budżetu.

Prezes przedstawia zebranym konieczność zmiany § 26 Statutu N.O., któraby pozwalała na zwiększenie ilości członków dokooptowywanych z 3 do 5. Poprawka ta zostaje przyjęta jednogłośnie.

Na zakończenie p. inż. Pruski zaprosił N.O. do Janowa w celu zwiedzenia stadniny. Termin wycieczki ustalono na dzień 20 czerwca br.

Zebranie zamknięto o godz. 7.35.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. ŁÓDZKIEGO W ŁODZI.

Związek Hodowców Koni woj. łódzkiego w Łodzi podaje do wiadomości swych Członków najbliższe terminy remontowe na terenie woj. łódzkiego.

12 lipca 1939 r. godz. 7-ma — Piotrków-Tryb. na placu wyścigowym;
14 lipca 1939 r. godz. 7-ma — Sieradz, na targowicy.

W Piotrkowie-Tryb. będą zarezerwowane boksy dla koni w cenie zł 3 (trzy) za boks. Zgłoszenie z podaniem ilości koni i boksów przyjmuje biuro Związku w Łodzi do dnia 8 lipca b.r. włącznie.

Jednocześnie Związek Hodowców Koni woj. Łódzkiego w Łodzi uprzejmie przypomina o załatwieniu wszelkich formalności papierowych przed remontami w biurze Związku, gdyż pp. Inspektorzy na placu nie będą świadectw poświadczali.

POZNAŃSKI ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI

Poznański Związek Hodowców Koni podaje do wiadomości, że pp. członkowie Związku, udający się na wystawę do Lublina mogą korzystać z 75% zniżki kolejowej w drodze powrotnej za okazaniem karty uczestnictwa.

Karty uczestnictwa są do nabycia w sekretariacie Poznańskiego Związku Hodowców Koni — ul. Mickiewicza 34, m. 8 za opłatą 1 zł. Na życzenie wysyła Związek karty za zaliczeniem pocztowym.

——::——

Poznański Związek Hodowców Koni podaje poniżej wykaz Powiatowych Kół Hodowców Koni, które złożyły składki na Fundusz Obrony Narodowej, wzgl. na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczą:

1. Powiatowe Koło Hod. Koni, Środa — 500 zł na F.O.N.
2. Powiatowe Koło Hod. Koni, Gniezno — 200 zł na F.O.N.
3. Powiatowe Koło Hod. Koni, Rawicz — 200 zł na F.O.N.
4. Powiatowe Koło Hod. Koni, Szamotuły — 1.000 zł na F.O.N.
5. Powiatowe Koło Hod. Koni, Nowy-Tomyśl — 300 zł na F.O.N.
6. Powiatowe Koło Hod. Koni, Września — 300 zł na Pożyczkę Obr. Przeciwlotniczą.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 18**

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

567 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

W y k a z

uzupełnień stanu ilościowego ogierów w państwowych zakładach chowu koni za okres 1938/39

Data	Wyszczególnienie	Nabyto ogiery: pełna krew angielska	półkrew angielska	czysta krew arabska	arabska chowana w czystości krwi	półkrew arabska	czysta krew anglo-arabska	wysoka półkrew anglo-arabska	półkrew anglo-arabska	półkrew szwedzka	huculska	pospolita	Razem	za sumę	Uwagi
	Zakupiono w kraju w miejscowościach:	xx	x	00		0	xx00		x0						
4.5 1938	Poznań		8			1			4				13	57.500	
29.6 „	Lublin		1			1			1				3	15.000	
4.7 „	Toruń								1				1	3.500	
6.7 „	Piotrków		1			1							2	7.500	
7.7 „	Miechów								1				1	4.000	
15.7 „	Ochaby								2				2	7.000	
21.7 „	Płock		1										1	5.000	
9.9 „	Lwów					1			3			1	5	18.700	
27.9 „	Wołkowysk					3			2			1	6	30.500	
2.10 „	Wilno									4			4	9.500	
13.10 „	Lututów					1			1				2	7.000	
14.10 „	Warszawa	2											2	30.000	
15.10 „	Poznań	1											1	3.500	
17.10 „	Jastrzębiec		1										1	2.500	
19.10 „	Tunel								4				4	14.000	
20.10 „	Jędrzejów								1				1	4.000	
20.10 „	Żabie										1		1	1.000	
24.10 „	Lwów		1				2	1					4	19.000	
3.11 „	Łuck		1			1			2				4	14.500	
12.11 „	Lublin		5						1				6	20.000	
14.11 „	Szczypiorno								2				2	8 000	
14.11 „	Klęka		2										2	6.000	
14.11 „	Drzązgowo		1						1				2	7.500	
15.11 „	Iwno		2										2	6.500	
15.11 „	Stawiany								2				2	7.500	
16.11 „	Kobylniki								1				1	3.500	
16.11 „	Gałowo		2						1				3	11.500	
16.11 „	Posadowo		1						2				3	13.000	
17.11 „	Konin								2				2	8.500	
17.11 „	Wielichowo		2										2	8.000	
17.11 „	Modrze		1										1	3.000	
18.11 „	Pępowo		1										1	4.000	
23.11 „	Żychlin								1				1	3.000	
23.11 „	Włocławek								1				1	3.000	
29.11 „	Bogusławice					1							1	3.000	
18.12 „	Białka					3			1			1	5	19.000	
4.1 1939	Ruchna								1				1	4.500	
	Razem zakupiono w kraju	3	31	—	—	13	2	1	38	4	1	3	96	393.200	
	Odkupiono ogiera „Piano“, hod. P.S.K. Kozienice w cenie sprzedażnej	1											1	3.600	
	R a z e m	4	31	—	—	13	2	1	38	4	1	3	97	396.800	
18.7-1938	**Zakupiono zagranicą we Francji:**								6				6	303.000 f.f.	
	Razem zakupione ogiery w kraju i zagranicą	4	31	—	—	13	2	1	44	4	1	3	103	396.800 zł 303.000 f.f.	
	Przydzielono ze stadnin państwowych			5	1	1			3				10		
	O g ó ł e m	4	31	5	1	14	2	1	47	4	1	3	113	396.800 zł 303 000 f.f.	

K O M U N I K A T

MINISTERSTWA ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zawiadamia, że na Krajowej Wystawie Koni Remontowych w Lublinie udzielane będą premie na odkupienie od Komisyj Remontowych klaczy, celem użycia ich do hodowli. Premie powyższe wypłacane będą z funduszów Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w wysokości 500 zł od klaczy. Premia wypłacana będzie temu, kto odkupuje klacz od Komisji Remontowej i zamierza użyć jej do hodowli, niezależnie od tego, czy dana klacz urodziła się w jego stadzie, czy też u innego hodowcy. Warunkiem koniecznym uzyskania premii jest, aby klacz była uprzednio zakupiona przez Komisję Remontową, posiadała już wypalone znaki, oraz by hodowca uzyskał zgodę Komisji Remontowej na wycofanie klaczy do hodowli.

Ponieważ ilość premii jest ograniczona (około 40 klaczy), Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych udzielać ich będzie tylko na takie klacze, które rzeczywiście na premiowanie zasługują.

W tym celu na placu Wystawy w dniu 30.VI. br. od godz. 11-tej czynna będzie specjalna Komisja, która kwalifikować będzie wartość hodowlaną nabytych przez Komisję Remontową, a proponowanych do wycofania klaczy i decydować będzie o przyznaniu premii. Klacz wycofana bez aprobaty tej Komisji premii nie otrzyma.

P.P. Hodowcy, którzy zechcą otrzymać premie, winni do dnia 30 czerwca br. do godz. 10-tej złożyć w **Kancelarii Wystawy** wniosek o przyznanie premii z wymienieniem nazwy klaczy i Nr katalogu, oraz z umotywowaniem, dlaczego daną klacz pragną wycofać (np. miejscowa linia żeńska, konsolidacja prądów krwi w swej stadninie, zwiększenie stawki po jednym ojcu itp.). **Wniosek powinien być zaopiniowany przez właściwy Związek Hodowców Koni.**

Otrzymujący premię zobowiąże się deklaracją na piśmie, że:

1) odkupioną klacz odchowywać będzie corocznie w przeciągu co najmniej lat czterech ogierem z Państwowych Zakładów Chowu Koni lub ogierem uznanym;

2) w ciągu 3-ch miesięcy od dnia podpisania deklaracji zgłosi klacz do właściwej Księgi Stadnej, o ile już przedtem klacz do takiej Księgi nie została wpisana;

3) nie wyzbędzie się premiowanej klaczy w ciągu lat 4 od daty podpisania deklaracji bez zezwolenia kierownika właściwego Państwowego Stada Ogierów;

4) kierownikowi właściwego Państwowego Stada Ogierów lub jego zastępcy przysługuje prawo sprawdzania na miejscu u hodowcy, czy zobowiązania wymienione w deklaracji są przez hodowcę dotrzymane. W razie niedotrzymania zaciągniętych zobowiązań hodowca zwraca otrzymaną premię;

5) deklaracja traci swą moc po upływie 4 lat od daty podpisania jej, lub w razie padnięcia klaczy.

Pierwszeństwo w ubieganiu się o premię mają członkowie Związków Hodowców Koni przy Izbach Rolniczych. **Wnioski o przyznanie premii powinny być składane jedynie do Kancelarii Wystawy.**



